NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XI. Nr. 274 (3164). Wilno, Niedziela 7 Października 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wilno wita min. Becka. — „Polska nie jest terenem doświadczalnym". — Na Saarskim froncie. — Zadużo kobiet. — Dwudziestolecie 1-go P. A.L. — Chwila bieżąca w ilustracji — KOLUMNA LITERACKA.

Hiszpanja w ogniu walk wewnętrznych

Barcelona proklamuje federalne państwo Iberyjskie

RUCH STRAJKOWY ROZSZERZA SIĘ.

MADRYT. (Pat). Ruch strajkowy zatacza coraz szersze kręgi. W dzielnicach robotniczych Madrytu w czasie walk 3 osoby zostały zabite a 10 odniosły rany. Również dzieci zostały ranne. Wojska rządowe opanowały sytuację w zagłębiu węglowem w Asturji. Górnicy zbiegli do gór lub schronili się do wnętrz kopalni. W San Sebastian w czasie walk użyto artylerję. W miejscowości Mondragon, opanowanej przez zrewoltowanych robotników, doszło do starcia pomiędzy oddziałami gwardji a strajkującymi. W różnych miejscowościach baskijskich proklamowano strajk generalny. Komunikacja kolejowa odbywa się w dalszym ciągu z przerwami. Komitet syndykatów kolejowych opuścił Madryt prawdopodobnie w celu przeprowadzenia generalnego strajku kolejowego w całym kraju.

JAWNE POWSTANIE.

MADRYT. (Pat). Cała północna część kraju objęta jest jawnem powstaniem. Rewolucjoniści otrzymują ze wszystkich stron posiłki oraz broń w wielkich ilościach.

W Madrycie usiłowano wysadzić w powietrze koszary gwardji cywilnej, jednak napastnicy ponieśli wielkie straty. Niepotwierdzona dotąd wiadomość z Barcelony mówi o buncie pułku piechoty z Kartageny. Zbuntowani żołnierze usiłowali rzekomo skłonić inne oddziały do buntu. Następnie zaatakowano koszary wojska rządowego, jednak napastników odparto.

REPUBLIKA BASKIJSKA?

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą: Wszyscy funkcjonarjusze kolei podziemnej zostali zwolnieni ze służby. Od jutra administracja zacznie przyjmować nowych pracowników Pociągi towarowe przychodzą bardzo nieregularnie. Przed sklepami żywnościowemi i piekarniami tworzą się długie kolejki.

W miejscowości Borneo **rewolucjoniści proklamowali republikę baskijską** i wywiesili czerwone sztandary. Przybyłe posiłki wojskowe przywróciły porządek.

W Barcelonie 200 robotników zebrało się na pl. Katalońskim. poczem utworzył się pochód z transparentami, przyczem wznoszono okrzyki: niech żyje republika katalońska. niech żyje armja narodowa, precz z Lerroux. Publiczność gorąco oklaskiwała manifestantów, którzy udali się przed pałac rządu autonomicznego. W pałacu rządowym panuje wielkie poruszenie. Były prezes hiszpańskiej rady ministrów Azano. który przebywa obecnie w Barcelonie długo rozmawiał z przewodniczącym rządu autonomicznego Companysem.

ARESZTY I OKRUCIEŃSTWA.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że komunikacja z prowincjami, w których szerzy się ruch rewolucyjny, nie została jeszcze przywrócona. Do stolicy napływają wiadomości o nowych walkach. W całym kraju aresztowano zgórą 2000 osób.

W Astorgo oddziały wojskowe otoczyły ponownie rewolucjonistów, którzy uzbrojeni są w karabiny maszynowe najnowszego typu. Władze wojskowe w Oviedo twierdzą, że żołnierze byli tam atakowani przez powstańców znakomicie uzbrojonych. Władze spodziewają się, że ruch rewolucyjny będzie niebawem stłumiony.

Wedle wiadomości z tych źródeł rewolucjoniści dopuścili się wielu okrucieństw wobec żołnierzy i policjantów. W okręgu Oviedo górnicy katoliccy współdziałali z wojskiem.

Państwo katalońskie


Luis Companys Prezydent Katalonji.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Barcelony, że proklamowano republikę katalońską pod nazwą „państwo katalońskie federalnej republiki hiszpańskiej". W Barcelonie ma powstać rząd prowizoryczny z Azaną na czele. Połączenie telefoniczne pomiędzy Barceloną a Madrytem zostało przerwane. Premjer Lerroux udał się do centralnego biura pocztowego telegrafów i telefonów, by nawiązać łączność z prezydentem Companysem w Barcelonie.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi w Barcelony:

Proklamacja republiki katalońskiej odbyła się z balkonu pałacu „generalitad". Prezydent Companys odczytał oświadczenie, wyrażające wolę rządu katalońskiego obrony republiki oraz decyzję zerwania z obecnym rządem w Madrycie. Rząd, dodał Companys, proklamuje wolne państwo związku republik iberyjskich.

Rząd broni swego autorytetu

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą, że rząd na wtorkowem posiedzeniu kortezów zgłosi ustawę o przywróceniu kary śmierci, zwiększeniu ustawy o wolności strajku oraz ustawę o rozbrojeniu ludności cywilnej.

MADRYT, (Pat). Rząd centralny ogłosił zapomocą radja, że funkcjonarjusze państwowi, którzy nie wrócą dziś do pracy, zostaną natychmiast zwolnieni. Półoficjalnie donoszą, że urzędy publiczne funkcjonowały prawie normalnie, natomiast w miejscowości Vitiria wybuchł strajk powszechny.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa ogłasza następujące informacje o sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji.

Na dziś wieczór zapowiedziano ponowne nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Przed posiedzeniem gen. Ochoa ze sztabu generalnego udał się samolotem do stolicy prowincji Asturji, Oviedo celem zbadania sytuacji na miejscu i poinformowania rządu.

OFIARY.

Specjalny korespondent „Journala" donosi, że liczba ofiar rozruchów w Hiszpanji wynosi już zgórą 100 zabitych z tego przypada 60 na samą Asturję.

ZAMKNIĘCIE GRANIC.

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" donosi, że w dniu wczorajszym została zamknięta granica francusko - hiszpańska.

Niemcy chcą się zbroić oficjalnie

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris" podaje sensacyjną wiadomość, a potwierdzoną następnie przez „L Oeuvre", jako pochodzącą ze źródeł miarodajnych, że **główne dowództwo Reichwehry domaga się stanowczo, aby rząd Rzeszy odrzucił oficjalne klauzule militarne traktatu** Wersalskiego, gdyż fabrykacja czołgów nie może być dłużej ukrywana.

Gen. Blomberg podał dzień 1 października, jako ostateczny termin wypowiedzenia tych klauzul.

Dzienniki dodają, iż sprzeciwić się miał jakoby temu von Neurath.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Kilkuzłotowe opłaty w szkolnictwie powszechnem

będą obowiązywały od początku roku szk. 1935-36

W ostatnich dniach, w związku z przygotowaniami do nowego roku budżetowego niektóre odłamy prasy wzięły sobie za punkt zainteresowań Ministerstwo Oświaty. Puszczono szereg pogłosek, często zniekształcających fakty. W związku z tem zwróciliśmy się do miarodajnych źródeł informacyjnych.

Jak nam wyjaśniono, ogólna sytuacja państwa zmusza do przeprowadzenia dalszych oszczędności, które wyrażą się zarówno w zmniejszeniu globalnej cyfry budżetu, jak również w redukcji budżetów poszczególnych resortów.

W konsekwencji MUSI ULEC ZMNIEJSZENIU BUDŻET MIN. OŚWIATY O KWOTĘ MNIEJ WIĘCEJ 18 MILJONÓW ZŁ. Wobec tego wysuwają się 2 alternatywy redukcja wydatków personalnych, lub znalezienie dodatkowych źródeł pokrycia.

Zastosowanie pierwszej alternatywy pociągnęłoby w konsekwencji wstrzymanie automatycznych awansów nauczycielskich, bądź daleko idącą redukcję etatów. Odrzucenie pierwszej alternatywy zmusiło skolei do poszukiwań innych źródeł pokrycia

Z pośród wszystkich możliwości, które poddano starannej analizie, okazało się rzeczą niezbędną zastosowanie pewnej, uzasadnionej zresztą względami rzeczowemi, analogji pomiędzy szkolnictwem powszechnem i średniem. Jak wiadomo, w średniem szkolnictwie państwowem, które w zasadzie jest bezpłatne, pobierane są opłaty za pomoce szkolne, z których powstaje t zw. taksa administracyjna. Z opłat na podobnej zasadzie opartych mogą być pokrywane także koszta rzeczowe utrzymania szkolnictwa powszechnego w części niezbędnej dla pokrycia koniecznych wydatków.

Rzecz oczywista, z uwagi na charakter tego szkolnictwa, a przedewszystkiem zachowania jego powszechności, opłaty te będą ograniczone do możliwego minimum i wyrażą się prawdopodobnie w niewielkich, kilkuzłotowych kwotach rocznie, zależnie od typu szkoły.

Wprowadzenie tych opłat przewidywane jest dopiero od początku r. szk. 1935-36.

Premjer Węgier przyjedzie 15 b. m.

Przyjazd do Warszawy premjera Węgier p. Gömbösza spodziewany jest w poniedziałek 15 b. m. W czasie dwudniowego pobytu w Warszawie premjer Gömbösz obecny będzie na szeregu przyjęć i recepcyj oficjalnych. Trzeci dzień swego pobytu premjer Węgier spędzi prawdopodobnie w Krakowie.

LINJA DRUSKIENIKI — PORZECZE
została otwarta

Wczoraj odbyło się otwarcie 18 klm. nowej linji kolejowej, łączącej stację Druskieniki z uzdrowiskiem Druskieniki

Stacja Druskieniki leżąca na linji kolejowej Warszawa—Wilno od tej pory nazywać się będzie PORZECZE.

Na uroczystość otwarcia przybyli z Warszawy minister komunikacji Butkiewicz, Prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński, podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Piasecki, podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej dr Piestrzyński, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji i dyrektor kolei państwowych w Warszawie i Wilnie. Obecny był również były premjer Aleksander Prystor.

Po mszy św. odprawionej przez JE. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, metropolitę wileńskiego nastąpiło poświęcenie nowowybudowanej linji przez Ks. Biskupa, przyczem Ks. Arcybiskup wygłosił krótkie przemówienie wskazując, że dzieło dzisiejsze jest jednem z dalszych ogniw rozwoju wzrastającej potęgi i siły Państwa. Następnie Ks. Arcybiskup złożył na ręce Pana Ministra życzenie — aby dzieło to dało jaknajlepsze wyniki.

Skolei przemawiał dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Falkowski, który zobrazował przebieg prac budowy nowej linji. Następnie minister komunikacji Butkiewicz przeciął wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego, dokonując tem samem otwarcia linji, poczem odbyło się zwiedzenie dworca na stacji Porzecze — dawniej Druskieniki.

Skolei minister Butkiewicz oraz obecni dokonali przeglądu na placu przed dworcem defilady kompanji PW i oddziałów junaków, zajętych przy budowie linji.

Budowa nowej linji kolejowej Porzecze—Druskieniki trwała 5 miesięcy, poczynając od dnia 26 kwietnia rb. do dn. 1 października rb. Ogólny koszt budowy wynosi okrągło 1 miljon 300 tysięcy złotych.

Znaczenie nowootwartej linji jest duże. Do obecnego czasu Druskieniki stacja i Druskieniki uzdrowisko połączone były jedynie komunikacją autobusową i samochodową. Wobec braku dogodnej komunikacji uzdrowisko nie mogło dotychczas wykorzystać swych urządzeń kąpielowych. Nowowybudowana linja przyczyni się do rozwoju Druskienik — uzdrowiska.

Na dystansie Porzecze — Druskieniki wybudowano 2 stacje narazie prowizorycznie na 7 i 13 klm. Pierwszy z tych przystanków nazywa się Jagoda, drugi na 13-ym klm. Ondyna.

W ten sposób — jak oświadczył inż. Falkowski — wyraża się wdzięczność Marszałkowi Piłsudskiemu przez nadanie nazw przystankom, wiążących się z imionami jego córek.

W uroczystości otwarcia wzięła tłumnie udział ludność uzdrowiska Druskieniki i okolicznych miejscowości.

Bardziej szczegółną relację z tej uroczystości zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Zjazd Zw. Strzeleckiego nie odbędzie się

KATOWICE. (Pat). Zapowiedziany na 13 i 14 bm. do Katowic ogólnopolski zjazd Związku Strzeleckiego został odwołany. Zjazd odbędzie się w terminie późniejszym.

SCEPTYCYZM MUSSOLINIEGO
„Konferencja rozbrojenowa zbankrutowała"

RZYM. (Pat). Na zakończenie 3-dniowego pobytu w Medjolanie Mussolini wygłosił dziś wielką mowę polityczną przed wielotysięcznym tłumem.

Na początku Mussolini potępił liberalny system gospodarki i wypowiedział się przeciw upaństwowieniu gospodarstwa narodowego, natomiast jedyne rozwiązanie tego zagadnienia widzi w ustroju korporacyjnym.

Niema wiele możliwości polepszenia stosunków z Jugosławją, dopóki trwają polemiki, które ranią Włochy w najczulszą stronę. Pierwszym warunkiem przyjaźni jest, aby nie poddawać w wątpliwość walorów armji włoskiej. Pod adresem Jugosławji Mussolini powiedział: Czujemy się i jesteśmy silni, możemy więc jeszcze raz zaofiarować możliwość porozumienia, dla którego istnieją faktyczne warunki.

Broniliśmy i bronić będziemy niepodległości republiki austrjackiej. Ci, którzy utrzymują, że Włochy żywią agresywne zamiary wobec Austrji i chcą roztoczyć nad nią coś w rodzaju protektoratu, albo są nieświadomi tego, co mówią, albo kłamią.

Stosunki włosko-francuskie mniej więcej od roku poprawiają się i jeżeli osiągniemy porozumienie, którego sobie życzymy, będzie ono pożyteczne dla obu krajów i ogólnych interesów Europy. Okaże się to wszystko w końcu października lub z początkiem listopada.

Poprawa stosunków wśród narodów europejskich jest tem bardziej pożyteczna w obliczu **bankructwa konferencji rozbrojeniowej.** Nie ulega wątpliwości, że Henderson, jak każdy Anglik, jest bardzo uparty, ale nie uda mu się zbudzić Łazarza rozbrojeniowego, który jest głęboko przytłoczony masą ciał i okrętów wojennych. Skoro tak rzeczy stoją nie zdziwi nas, żeśmy zdecydowali się przeprowadzić całkowite przygotowanie wojskowe narodu włoskiego. Jeżeli będzie pokój prawdziwy i owocny, któremu towarzyszyć będzie sprawiedliwość, to **upiększymy naszą broń gałązką oliwną,** jeżeli jednak stanie się inaczej, to **ostrze naszych bagnetów upiększymy wawrzynami zwycięstwa.** To oświadczenie wywołało oklaski i okrzyki „Duce, duce, duce".

Wizyta króla Jugosławji w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Francuskie sfery rządowe pragną nadać oficjalnej wizycie pary królewskiej charakter wyjątkowo uroczysty.

Para jugosłowiańska przybędzie do Marsylji w dniu 9 bm. i będzie powitana przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i ministra marynarki. Do Paryża przybędzie 10 bm. rano. Na spotkanie pary królewskiej uda się na dworzec prezydent republiki Lebrun. Pobyt gości w Paryżu potrwa 3 dni.

Uroczystościom towarzyszyć będzie wytężona praca dyplomatyczna reprezentantów obu państw. Prasa francuska powtarza deklarację premjera Doumergue'a i ministra Barthou, ogłoszone w formie wywiadów w dziennikach białogrodzkich. Barthou oświadczył w tej deklaracji, że **Francja nigdy nie miała zamiaru poświęcać stosunków z M. Ententą na rzecz nowych przyjaźni,** podkreślając, że między Francją a Jugosławją niema żadnych spraw spornych.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Królewska para jugosłowiańska w towarzystwie ministra spraw zagr. Jevticza odpynęła dziś o godz. 10.45 na pokładzie pancernika „Dubrovik" do Francji.

Barthou jedzie do Rzymu w listopadzie

PARYŻ. (Pat). „Paris Soir" donosi, że podróż ministra Barthou do Rzymu w zasadzie ustalono na 3 listopada. Minister Barthou przybyłby do Rzymu 4 listopada i wziąłby udział w wielkich uroczystościach rocznicy zawieszenia broni.

—o[]o—

Kronika telegraficzna

— **JUŻ ZIMA.** W północnej Finlandji rozpoczął się już sezon zimowy. Opady śnieżne wynoszą ponad 7 cm. Pojawili się już narciarze.

— **DWA TAJFUNY.** Nad Indochinami przeszły w krótkich odstępach czasu jeden po drugim, tajfuny które spustoszyły wybrzeże Annamu. Wiele domów burza doszczętnie zniszczyła. Zabitych jest przeszło 60 osób.

— **POLICJA BUŁGARSKA** wykryła w Starej Zagorze organizację komunistyczną. Aresztowano 47 osób.

— **ORKAN ŚNIEŻNY SZALEJE.** Przy ujściu rzeki Ob (północno-zachodnia Syberja) szaleje orkan śnieżny. Na ratunek zagrożonej floty rybackiej wysłano specjalną ekspedycję.

— **FASZYŚCI W ANGLJI.** W czasie zebrania faszystów w Plymouth, na którem przemawiał przywódca partji faszystowskiej Mosley, doszło do poważnych starć. Poranionych zostało 20 osób.

— **KOMUNIŚCI W BUŁGARJI.** Policja polityczna aresztowała w Borysowgradzie licznych członków szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Ogółem aresztowano 67 osób, w tej liczbie wiele kobiet i młodzieży.

Narodowy kościół niemiecki

BERLIN. (Pat.) Organ katolicki „Germania" donosi o powstaniu w Essen nowego związku pod nazwą „katolicko-narodowy ruch kościelny", do którego przyjmowani są Niemcy chrześcijanie bez różnicy wyznania. Jako cel „katolicko-narodowy ruch kościelny" ogłasza stworzenie katolicko-niemieckiego kościoła narodowego z niezależnym od Rzymu biskupem na czele oraz językiem niemieckim w liturgji.

Proces Sidzikauskasa o przywłaszczenie

BELIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że dziś przed południem rozpoczął się przed kowieńskim sądem okręgowym sensacyjny proces przeciwko długoletniemu posłowi litewskiemu w Berlinie a ostatnio w Londynie Sidzikauskasowi.

Jest on oskarżony o wzięcie od obywateli niemieckich rzekomo na cele dobroczynne około 80.000 marek za mianowanie ich litewskimi konsulami honorowymi.

Ostro w Kłajpedzie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że komendant okręgu kłajpedzkiego pozbawił mandatu poselskiego przewodniczącego sejmiku kłajpedzkiego Waschkiesa.

Na ostatniem posiedzeniu sejmiku Waschkies zaprotestował przeciwko zarządzeniu odbierającemu mu władzę nad strażą sejmiku.

Katastrofa samolotowa
1 zabity i 1 ranny

KIELCE. (Pat.) Dziś rano w Zagnańsku, w odległości 1½ klm. od Kielc wydarzył się wypadek samolotowy. Spowodu gęstej mgły lotnicy stracili orjentację i musieli lądować. W czasie lądowania samolot runął na wierzchołki sosen w lesie państwowym nadleśnictwa Samsonow. Wierzchołki kilku sosen zostały złamane a dwie sosny zostały ścięte do pnia. Samolot rozbił się. Pilot porucznik żandarmerji Horski został zabity na miejscu, doznając rozbicia czaszki i złamania nogi a obserwator kpr. Kazimierz Żuchowski został ciężko ranny i przewieziony do szpitala.

NA SAARSKIM FRONCIE

Antychryst czy posłaniec Boży? — Ilu jest wyborców w okr. Saary? — Zaczarowane sale i kioski — Mr. Knox poszukuje ochotników — Włosko-belgijsko-litewska policja w okr. Saary

Jedną z sensacyj dnia w okr. Saary jest otwarte wystąpienie trzech katolickich księży na korzyść prohitlerowskiego „niemieckiego frontu“. Wystąpienie to nie ma bynajmniej tylko lokalnego znaczenia.

Jak wiadomo, ostatnio w Niemczech



Knox przewodniczący Komisji Rządzącej Saary.

wzrosły obawy, że w związku z fermentem wśród ludności katolickiej Saary powodzenie plebiscytu jest zagrożone na katolickim odcinku. 70 proc. ludności okr. Saary wyznaje katolicyzm. Dlatego też jest jasne, że głos kościoła katolickiego w tej sprawie może mieć decydujące znaczenie dla wyniku plebiscytu.

Oficjalnie kościół katolicki zajął pozycję neutralną i wstrzymuje się dotąd od enunciacyj w sprawie plebiscytu. Ale poszczególni księża wystąpili na arenie w charakterze agitatorów.

Wyborcza kampanja, która obecnie ma miejsce w okr. Saary, nie jest zwykłą kampanją wyborczą. Jest to walka na śmierć i życie. Podniecenie politycznych namiętności jest niezwykłe.

Jeżeli zwolennicy „niemieckiego frontu“ utrzymują, że walka toczy się między Niemcami i Francją i widzą w przeciwnikach połączenia „zdrajców narodowych“, „pachołków Francji“, to przeciwnicy połączenia uważają się za dobrych Niemców i utrzymują, że walczą nie przeciw Niemcom, lecz przeciw hitlerowskiej dyktaturze „o ostatni wolny skrawek ziemi niemieckiej“, o „niemiecki Piemont“. Okręg Saary, ich zdaniem, winien stać się promieniującem ogniskiem „nowych, wolnych Niemiec“...

Tak wyglądają w okr. Saary przeciwne sobie fronty.

Kościół katolicki mógł albo całkiem wstrzymać się od ingerencji albo otwarcie opowiedzieć się po stronie jednej z wrogich grup. W istocie jednak jesteśmy świadkami całkiem innego zjawiska. Trzej księża katoliccy — Arenz, Würzen i Wilhelm — otwarcie występują na korzyść „niemieckiego frontu“, inni katoliccy duchowni — niemniej otwarcie występują na korzyść status quo. Przytem wówczas, gdy ksiądz Arenz na wiecu w miejscowości Schwemmlingen nazwał kanclerza Hitlera „posłannikiem Bożym“, inni katoliccy duchowni nazywali go „Antychrystem“ i wzywali do „wojny krzyżowej przeciw Trzeciej Rzeszy“!

Objektywny obserwator musi stwierdzić, że wśród katolickiego duchowieństwa w okr. Saary widocznie istnieją bardzo poważne różnice w sprawie roli dziejowej Adolfa Hitlera. Ale oświadczenie ks. Arenza wskazuje na to, że wśród katolickiego duchowieństwa istnieją tacy, którzy uważają Adolfa Hitlera za „posłannika Bożego“. Dotąd słychać było takie zdania tylko z ust tych ewangelickich pastorów, którzy są stronnikami biskupa Müllera. Obecnie ta formułka znajduje, jak widać, zwolenników również wśród katolickiego duchowieństwa. Jest to bardzo znamienne i ilustruje słabość katolickiej pozycji w samej Rzeszy.

Szeregi wiernych, gotowych złożyć w ofierze za wiarę pensje, emerytury, honorarja, tantjemy, pójść do więzień, znieść tortury, bojkot, pozbawienie oszczędności, rozgromienie majętności przez sfanatyzowane elementy, głód przez tygodnie, miesiące, lata — gruntownie przerzedziły się. Pewien ksiądz katolicki, dotąd znajdujący się w Niemczech, pisał niedawno w liście prywatnym, że „w godzinie prób i cierpień“ kościół katolicki w Niemczech straciłby conajmniej dwie trzecie części swego składu. Dwie trzecie części niemieckich katolików, jego zdaniem, napewno nie ostałyby się przed naciskiem aparatu państwowego i odstąpiłyby od kościoła... Niedawne doświadczenie z cerkwią prawosławną w Rosji wskazuje, że obawy te nie są bezpodstawne.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

„Polska nie jest terenem doświadczalnym“

Wywiad „Gazety Polskiej“ u min. Becka

W wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej“ i umieszczonym tam wczoraj dał P. Min. Beck ciekawą motywację stanowiska polskiego, które znalazło wyraz w deklaracji z dn. 13.IX r. b. w Genewie.

Zupełna jałowość dotychczasowych dyskusyj nad sprawą generalizacji traktatów mniejszościowych — mówi Min. Beck — skłoniła rząd polski do postawienia tej sprawy tak, aby państwa musiały się wyraźnie wypowiedzieć — to zn. w formie wniosku o generalizację zobowiązań mniejszościowych.

W rezultacie uzyskaliśmy stwierdzenie następujących trzech odmiennych stanowisk, zajętych przez przedstawicieli różnych państw.

A więc — znalazła się grupa państw, która poparła wniosek nasz bez zastrzeżeń. Nie była ona jednak liczna.

Szereg innych państw wypowiedział się niedwuznacznie przeciwko generalizacji, określając ten system ochrony mniejszości, jako niemożliwy do przyjęcia dla siebie.

Wreszcie pozostałe państwa popierały tezę o generalizacji teoretycznie, nie kryjąc pesymizmu co do możliwości wprowadzenia jej w życie. Zatem — praktycznie biorąc — wniosku nie poparły.

Nawiasem mówiąc — nawet między państwami, podlegającemi zobowiązaniom mniejszościowym można było spotkać się z opinją, że pomimo dyskryminacyjnego charakteru obecnego stanu rzeczy przedstawia on dla nich pewne korzyści. Co do mnie, to przyznaję otwarcie, że w dotychczasowym systemie nie zdołałem nigdy zauważyć najmniejszych korzyści ani dla Polski, ani dla mniejszości, ani dla Ligi.

Ponieważ dla przyjęcia wniosku o generalizację zobowiązań mniejszościowych potrzebna jest jednomyślna uchwała Zgromadzenia Ligi — zaś deklaracje złożone w dyskusji nad tym wnioskiem przesądziły ponad wszelką wątpliwość jego losy na tegorocznem Zgromadzeniu — stała się zgoła zbędną procedura głosowania, której go też nie domagaliśmy się.

Osiągnęliśmy natomiast całkowite wyjaśnie-



Min. Józef Beck.

nie sytuacji. Poszczególne państwa określiły swoje stanowisko — nie pogłębiając coprawda zbytnio motywów. Jeden z delegatów krytykujących naszą deklarację — zresztą w nieskazitelnie kurtuazyjnej formie i najgłębiej, bodajże sięgając w swej argumentacji — dopatrywał się w naszem stanowisku paradoksu. Widział go mianowicie w tem, że — z jednej strony — krytykujemy dotychczasowy system z drugiej zaś — chcemy go upowszechnić. Paradoks ten jest pozorny.

Po 1-sze bowiem — dopiero przez postawienie przez nas sprawy w ten sposób można było osiągnąć rzeczową debatę nad wartością obecnego systemu ochrony mniejszości oraz otwarte stwierdzenie przez cały szereg państw, że system ten uważałyby dla siebie za nieznośny. Ujawniło się tedy, że pogląd Polski na tę sprawę nie był tylko subjektywnym poglądem.

Po 2-gie — jedną z głównych wad systemu obecnego jest to właśnie, że dotyczy on tylko niektórych państw — nie zaś wszystkich narówni i wyklucza tak doniosły naturalny regulator stosunków między państwami i narodami, jakim jest zasada wzajemności. Te dwa momenty już wystarczają aby zbić zarzut rzekomej paradoksalności naszego stanowiska.

Wynik wywołanej przez nas rzeczowej debaty dał niewątpliwie pełne moralne uzasadnienie drugiej części złożonej przez mnie w dniu 13 września deklaracji — która — rzecz prosta — pozostała całkowicie w mocy, to jest, że „do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, rząd polski nie będzie współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości“.

Liga Narodów jest zespołem państw suwerennych. Respektujemy zdanie innych państw, z których każde samo najlepiej pojmuje swoje interesy. Niezależnie od formalnej strony rzeczy nie widzimy moralnej podstawy zmuszenia państw do przyjęcia zobowiązań, które uważają dla siebie za niewłaściwe. Ale ten sam punkt widzenia uważamy z całą stanowczością za obowiązujący i w stosunku do nas.

W przebiegu omawianej debaty — wprost, lub między wierszami wszystkich deklaracyj — można było wyczytać stwierdzenie: że ani dzisiejszy stan życia międzynarodowego, ani coraz silniej akcentująca się ewolucja Ligi Narodów nie wskazuje na to, aby system ochrony mniejszości narodowych przez organy międzynarodowe był dojrzały. Mogę przychylić się do tego zdania; ale — rebus sic stantibus — konkluzja nasza jest jedna i jedyna: Polska nie nadaje się na teren dla eksperymentowania niedojrzałych systemów — i terenem tym nie będzie.

Dziś Wilno wita min. Becka

Jak już donosiliśmy dzisiaj w niedzielę rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy o godz. 7,40 przyjeżdża do Wilna w charakterze prywatnym minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck, który jako b. żołnierz 1 p. a. l. weźmie udział w uroczystościach 20-lecia

W związku ze znanem wystąpieniem w Genewie min. Becka w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych organizacje i społeczeństwo wileńskie zbierze się w niedzielę rano na placu przed dworcem kolejowym celem powitania Ministra.

Zadużo kobiet...

Spotkałem w kawiarni dwóch znajomych, dawno niewidzianych, młodego i uroczego doktora i zażywnego mecenasa. Jak to w sezonie, zaczynamy się dzielić wrażeniami z wakacji. A gdzie? A jak? A ile kosztowało?

Moi panowie mają jakieś zmizerowane miny, pewne wycieńczenie maluje się na ich twarzach, a o lecie bąkają jakoś bez entuzjazmu. Co u licha? Jakiegoż lata im trzeba jeśli tegoroczne nie zadawalnia? Chyba, że wybrali się do Małopolski i deszcze, powodzie? Bynajmniej. Oszczędnie pojechali: doktor do wiejskiego dworu nad jeziorami, a mecenas do „kąpieli“ krajowych, w suchem miejscu. „Cóż więc?“

„Ach, panie mój miły“, wzdycha mecenas — „Jaka to może być kuracja, po wiedz mi, tam gdzie za człowiekiem sto bab ugania się przez 24 godziny? Wcale mi się wątroba nie poprawiła, żółć mogła się rozlać. Wyjechałem umyślnie w inne miejsce niż żona, chociaż kocham ją mniej więcej wiernie. Ale rozumiecie, że czasami od najdroższej osoby trzeba odpocząć. Nie słyszeć o drobiazgach, o wielkich dramatach domowych i społecznych problematach. Bo to tak: gęś zawraca ci głowę głupstwami, a rozumna ciężką artylerją „kwestji“ bombarduje i tak czy owak, spokoju człek nie ma.

Więc pojechałem sobie do wód. Kąpiele, picie u źródeł, deptak: unikam towarzystwa, od kobiet odchodzę nawet nie patrząc w tę stronę, znajomych pań jakoś na szczęście niema. Licho nadało deszcz. Cóż robić w deszczu, w miejscu kąpielowem? Tylko bridż może uratować od samobójstwa. Siadam. Tak się stało, że z damami... No, skończyło się! Jedna, literatka, stara panna, pisząca erotyczne wiersze, coś groźniejszego dla sobie wyobrazić coś groźniejszego dla spokoju ludzkiego? Ro-zeg-zal-to-wa-ła się do mnie. Zaczęła mię ubóstwiać, doszukała się we mnie niezwykłych „możliwości duchowych“... umysłu ponad przeciętność, wmawiała mi, że powinienem mieć więcej ambicji i zostać ministrem, a ona będzie moją Egerją, jak... baronową Krüdener Alexandra I. Wstydziłem się przyznać, że nic nie wiem o tej damie, więc kiwałem głową, a ona gadała jak pytel, wymowa lała się z niej jak z kranu...

Gorzej było z drugą: pani dyrektorowa, w dwie godziny po poznaniu się na deptaku, zaproponowała spacer do kawiarni w lesie. Źle myślę sobie, skończył się mój spokój i kuracja zagrożona... — Ale cóż, idę, wszak jestem z pokolenia które służy kobiecie, ile może i jak może. Trzebaż biedy burza nas zaskoczyła, burze zawsze bywały sprzymierzeńcami kobiet. I teraz... zaledwie zagrzmiało, dyrektorowa zaczęła oczy przewracać, aż jej się tynk z twarzy posypał i oznajmiła, że dostanie ataku nerwowego jeśli nie pójdziemy do zamkniętego pokoju. Poszliśmy. I ta Putyfara rzuciła się na mnie. Co miałem robić? Człowiek jestem dobrze wychowany, przedwojennego typu... kląłem babę, byłbym ją udusił, a ona dusiła mnie w uściskach i narzekała na męża, że przemęczony pracą zaniedbał jej wdzięki?!! A ja? Nie byłem przemęczony? Nic nie pomogły tłumaczenia że kuracja, że ludzie, opinja, że i doktor może zabronić.. jak snopkiem w młocarni tak mną szarpały te dwie czarownice, nie dawały z żadną inną rozmawiać, ani spojrzeć na młodsze i piękniejsze, odstraszały mężczyzn, wreszcie jak się podarły ze sobą o mnie, tak zabrałem się i nie dokończywszy kuracji wyjechałem. No... „dokończył z półuśmiechem“ do pewnego stopnia jest przyjemnie mieć powodzenie w moim wieku, ale żeby już nie zabardzo“.

„Co do mnie“, przemówił z kolei melancholijny doktorek, „zdecydowałem się na letnisko we dworskim pensjonacie, w

Na Saarskim froncie

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Drugą sensacją dnia w okr. Saary jest obliczenie wyborców. Okręg Saary liczy 800.000 mieszkańców. Ale prawo głosowania posiadają tylko te osoby, któ re 28 czerwca 1919 r. były stałymi mieszkańcami okr. Saary.

28. 6. 1914 r. okr. Saary liczył 598.000 mieszkańców. Ponieważ część ich wymarła, inna część nie ma jeszcze prawa głosu, według obliczeń jednego z organów zwolenników status quo, liczba wyborców nie może przewyższać 445.000. Tymczasem spisy już zawierają 520.000 wyborców, przyczem codziennie zgłaszają się tysiące z reklamacjami, że ich niesłusznie pominięto. W szczególności z pretensjami tego rodzaju zgłaszają się Żydzi i znani z antyhitlerowskiej orjentacji Niemcy.

Wyborcza kampanja istotnie odbywa się w nierównych warunkach. W całym okr. Saary burmistrz tylko jednej miejscowości Völblingen wyraził zgodę na wiece zwolenników status quo w sali miejskiej. Wszyscy inni burmistrze kategorycznie odmówili i oddają samorządowe lokale tylko na wiece prohitlerowskiego „niemieckiego frontu“.

Rozpatrywała tę sprawę Rara Ligi Narodów. Ma się ukazać rozporządzenie komisji rządzącej Saary, zobowiązujące właścicieli sal do odnajmowania ich wszystkim politycznym ugrupowaniom.

Oto jeszcze inne charakterystyczne fakty. W m. Saarbrücken, jak i w innych miastach okr. Saary, w żadnym kiosku nie można otrzymać antyhitlerowskiej gazety. Są sprzedawane one tylko na stacji.

Wogóle ta tajna S. A. — „saarski legjon“ — bardzo niepokoi komisję rządzącą. 17.000 saarskich bezrobotnych otrzymało w Niemczech wojskowe i polityczne przeszkolenie i w charakterze „politycznych żołnierzy“ częściowo powróciło już do kraju. Ze strony tych „politycznych żołnierzy“ oczekiwane są najrozmaitsze niespodzianki przed i po wyborach.

Komisja rządząca Saary wzmacnia organy bezpieczeństwa publicznego i poszukuje ochotników. Generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol listownie zwrócił się do członków Ligi z prośbą okazania poparcia sprawie werbowania ochotników dla Saary. Zgodę wyraziły tylko Włochy, Belgja i Litwa. Szczególnie serdecznie odezwał się Mussolini, który przyrzekł „wszelkiego rodzaju poparcie“.

Nietrudno zgadnąć dlaczego Mussolini tak gorąco pragnie bronić okr. Saary od „politycznych żołnierzy“ swojego „przyjaciela“ Adolfa Hitlera.

Jeden z organów „niemieckiego frontu“ złośliwie zauważył, że „saarscy marksiści pragną opieki włoskich faszystów“, na co organ marksistów odpowiedział, że już zgóry cieszy się spowodu mających odbyć się scen... „bratania się włoskich i niemieckich faszystów w okr. Saary“.

Obserwator.

Choroba następcy faraonów



Fuad król Egiptu.

W pałacu królewskim w Kairze spoczywa złożony ciężką niemocą król egipski Fuad. Chorobą następcy tronu interesuje się szczególnie Anglja, pośrednio zaś — cały świat. Ewentualna śmierć egzotycznego władcy wywołałaby — jak słychać — komplikacje na Bliskim Wschodzie.

MŁODZIEŃCZE LATA FUADA.

Gdy oglądamy w pismach podobiznę obecnego władcy Egiptu, gdy patrzymy na tę marsowatą twarz z wąsami podkręconemi do góry à la Wilhelm II-gi, twarz dobrze odżywianego mężczyzny o bystrych oczach — nigdybyśmy nie przypuścili, że Fuad ma już lat 66. Urodził się on 26 marca 1868 r. w El-Gizeh, miejscowości słynnej z piramid i wielkiego sfinksa. Był szóstym zrzędu synem chedywa Izmail Paszy z dynastji Alich.

Jako kilkunastoletni chłopak wysłany został na studja do Szwajcarji. Następnie przeniósł się do Neapolu, gdzie utrzymywał przyjazny kontakt z włoską rodziną królewską. Wreszcie udaje się młody Fuad do Turynu, aby wstąpić do tamtejszej akademji wojennej. Ukończył ją jako oficer-artylerzysta. Praktykę wojskową odbywał w 13-tym pułku artylerji włoskiej, stacjonowanym w Rzymie. Z powyższego widzimy, że obecnego władcę Egiptu łączyły w młodości liczne więzy z piękną Italją.

CYWILIZOWANIE RODAKÓW.

Po krótkim pobycie w Konstantynopolu powraca Fuad do kraju ojczystego. Dzięki swemu wysokiemu urodzeniu i randze wojskowej rozwija w Egipcie ożywioną działalność cywilizacyjną. Egipt — ongiś kolebka wysokiej cywilizacji — cofnął się w ciągu wieków bardzo w stosunku do poziomu kulturalnego innych krajów. Starożytny kraj faraonów śnił swój królewski sen grobów i mumij. Wegetował w ciemnocie, jako wasal barbarzyńskiej Turcji.

Fuad cywilizuje swych fellachów i koptów jak może. W 1908 r. Zakłada dla nich uniwersytet. Zakłada Towarzystwo ekonomji politycznej, statystyki i prawodawstwa. Oświeca, naucza, działa przykładem.

FUAD SUŁTANEM.

We wspomnianym wyżej okresie rządził Egiptem kuzyn Fuada nastrojony turkofilsko chedyw Abbas Hilmi. Anglja, która już w XIX w. stanęła w Egipcie i Sudanie mocną, zbrojną stopą niechętnie patrzyła na Abbasa. Wolałaby widzieć w pałacu kairskim kogoś, ktoby więcej słuchał podszeptów Londynu, niż Stambułu. Okazja czynu rychło się nasunęła. Wybucha wojna światowa. Turcja, dyrygowana przez niemieckich sztabowców zagraża arcyważnej dla Brytanji arterji komunikacyjnej: Kanałowi Sueskiemu. Anglja nie waha się dłużej. W grudniu 1914 r. usunęła ze stanowiska turkofila—Abbasa Hilmiego i mianuje chedywem Huseina Kamila, rodzonego brata Fuada a swego powolnego sługę. Zmiana ta pozwala oddziałom egipsko-angielskim odeprzeć kilkakrotnie ataki wojsk tureckich na Kanał Sueski.

W październiku 1917 r. Abbas Hilmi umiera. Władzę obejmuje z ramienia Anglji, która w międzyczasie zdążyła rozciągnąć nad Egiptem formalny protektorat, Fuad. Zostaje on chedywem Egiptu i sułtanem Sudanu.

KRÓL FUAD I.

Wypadki toczyły się szybko. Wojna światowa dobiegała końca. Hasło Wilsona o samookreśleniu narodów znajdowało powszędy żywy oddźwięk. Egipt też drgnął i zbudził się do życia samoistnego. Nacjonaliści miejscowi ze słynym Zaglul-Paszą na czele rozwinęli gorączkową działalność, nie cofając się nawet przed aktami terorystycznemi w stosunku do angielskich dygnitarzy. Anglja próbowała stosować represje, deportując wybitniejszych działaczy. Nic to jednak nie pomogło. Ruch przybrał charakter żywiołowy. Wypróbowana mądrość polityczna Wielkobrytanji kazała Londynowi ustąpić. Dnia 28 lutego 1922 r. zniesiony został oficjalnie protektorat angielski nad Egiptem, zaś w dwa tygodnie potem — 15 marca 1922 r. — Fuad koronował się na króla Egiptu, Nubji, Sudanu, Kordofanu i Darfuru. W rok potem— 19 kwietnia 1923 r. — nadaje Fuad I swemu krajowi konstytucję.

MECENAS NAUK.

Pomińmy tu dyskretnem milczeniem stronę polityczną panowania Fuada I-go. Być może zarzuty nacjonalistów odnośnie anglofilskiego serwilizmu władcy nie były uzasadnione. Być może Egipt niezawsze miał w Fuadzie niezłomnego obrońcę narodowego honoru i państwowego prestiżu. Nas obchodzi w tej chwili kulturalno-cywilizacyjna działalność egzotycznego monarchy. Pod tym względem każdy musi mu przyznać zasługi wyraźne i wybitne. W tym kierunku Fuad przez całe życie był konsekwentny. O jego akcji niesienia przed narodem oświaty kaganca w młodości i wieku dojrzałym jużeśmy wspomnieli. Dodajmy do tego, że Fuad zreorganizował słynny Instytut Egipski, założył Towarzystwo Geograficzne, T-wo Archeologiczne w Aleksandrji, Królewskie T-wo Papirusologji, Muzeum Rolnicze, Insytut Badań nad pustynią, Instytut Przemysłu Kobiecego, Szkołę Morską w Faruqiyyah (proszę nie złamać języka), stworzył projekt Akademji Języka Arabskiego, objął patronat nad Królewskiem T-wem Entomologicznem i t. d i t. d. Ponadto Fuad okazał się mądrym prawodawcą, uregulował prawo małżeńskie, zniósł szereg barbarzyńskich przeżytków i t. p.

Nic dziwnego, że w uznaniu wszystkich tych zasług ofiarowały Fuadowi doktorat honorowy uniwersytety: w Rzymie, Pradze, Genewie, Brukseli, Louvain, a Instytut Francuski zaliczył króla skwapliwie w poczet swych członków.

Jest piękny wiersz Asnyka o Ozyrysie, ważącym na szali ziemskie zasługi zmarłych Egipcjan. Wprawdzie Fuad jeszcze żyje, lecz gdyby się przeniósł na łono Ozyrysa, szala boga niewątpliwieby się przechyliła ku dobremu. NEW.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Osobliwa historja z Kielc

Mimo całej rozpiętości rubryki niniejszej nie myślałem nigdy, aby można w niej omawiać katastrofę samolotową. Katastrofy takie to wydarzenia tragiczne. Jeśli nawet uda się uratować życie pilota i pasażerów, to jednak rozbicie na strzępy maszyny jest stratą bolesną wobec znacznej wartości materjalnej, jaką przedstawia taki samolot.

Ostatnia u nas katastrofa samolotu sanitarnego, wobec szczegółów, jakie wywlekło wczoraj na światło dzienne jedno z pism małopolskich, zawiera sporo materjału farsowego. Jest niestety prawdopodobne, że władze nasze, pozbawione poczucia humoru, odniosą się raczej na ponuro do aktorów i inscenizatorów tej wesołej historji.

Bohaterem farsy jest zasłużony polski samolot sanitarny, jak na nasze stosunki olbrzym, bo aż pięcioosobowy. Aparat ten zdobył w roku ubiegłym pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie sanitarnym w Madrycie, jest więc swego rodzaju doskonałością. Właściwie nie jest a był, gdyż to, co z niego pozostało całe, absolutnie nie nadaje się do latania.

Zasłużony ten aparat fatygowano z Krakowa, by jak najspieszniej przewieźć chorą porucznikowa do specjalisty w grodzie stołecznym. Mimo, że w Kielcach niema odpowiedniego lotniska, zaryzykowano lot i wielki aparat zdołał szczęśliwie wylądować na jakiejś łączce podmiejskiej. Lądowanie było widocznie niełatwe, gdyż pilot, opuściwszy samolot, udał się do restauracji hotelu „Wersal“ i tam krzepił siły do godziny 5-ej rano.

Lądowanie odbyło się o godz. 4-ej po południu. O szóstej odszedł z Kielc pociąg który mógł p. porucznikową wygodnie zawieźć do Warszawy na 11-tą w nocy. Tymczasem samolot stał sobie na łączce, a dopiero o godz. 9-ej rano następnego dnia wniesiono chorą na noszach do aparatu, a oprócz niej wsiedli tam brat jej, oficer pilot, mechanik pilot i porucznik mąż.

Najbardziej intensywne „krzepienie“ się w restauracji „Wersal“ nie pomogło, niestety pilotowi do wystartowania z miniaturowej łączki. Nastąpił kapotaż i jak podają pisma małopolskie:

> „Maszyna do tej pory leży na polach na zaoranym gruncie ze strzaskanem śmigłem, zgniecionemi skrzydłami i szeregiem innych uszkodzeń. Świetna i kosztowna maszyna, która rozniosła chlubę polskiego imienia po świecie, leży zgruchotana na zapadłej łące, a pasażerowie zaraz po wypadku powrócili dorożką do miasta jakby po odbyciu weekendu lotniczego“.

Na wieść o katastrofie ogólne współczucie wywoływała osoba chorej. „Czy przeżyje“? — Pytano zewsząd. Możemy na to pytanie odpowiedzieć uspakajająco. Pani porucznikowa była — jak stwierdziło śledztwo — chora na egzemę. Egzema to bardzo przykre wyrzuty skórne, do których dołączą się teraz pewnie wyrzuty sumienia. Egzema wywołuje wprawdzie silne i bardzo niemiłe swędzenie, nie tak jednak straszne, by groziło życiu i wymagało pospiesznego transportu samolotem do specjalisty.

— — — — — — — — —

Jak wiadomo jedynie zbytnie zamiłowanie do latania spowodowało całe nieszczęście. Oto skutki nadmiernej propagandy lotnictwa. Wprawdzie już Adam Mickiewicz powiedział: „Młodości, ty nad poziomy wylatuj...“, ale gdyby żył, odradziłby z pewnością używanie do tego celu państwowego samolotu sanitarnego.

WEL.

tajnej nadziei, że uda mi się tam spotkać jaką zacną dziewoję, krzepką i zaradną, a z jakimś groszem by z niej uczynić dozgonną towarzyszkę mych kłopotów kryzysowych. Obawiałem się, że nie odpocznę odpowiednio, bo będzie tam hałas, muchy i obowiązek flirtowania, ale to co przeżyłem przeszło moje oczekiwania! Młode dziewczęta odznaczają się teraz rozbrajającą otwartością: zaledwie wysiadłem z bryczki, pajace w pasiatych i ozdobionych symbolami kąpielówkach, otoczyły mię, wołając piskliwie: „Nowa ofiara, jak to dobrze, nasi panowie odpoczną“!... Dreszcz mnie przeszedł: ale co było robić? Miesiąc zapłacony, miejscowość urocza, plaża, kajaki, kuchnia obfita i zdrowa, dziewczęta zresztą jak maliny... No, ale przedsiębiorcze! Panowie moi, ani dnia, ani godziny spokoju! Djabeł ruchu siedział w każdej z nich i miotał każdą po drogach, polach, łąkach, lasach i wodach. Jedna żałowała że niema jeszcze aeroplanu żeby fruwać. Kiedy spały, dotąd nie wiem, bo nie było tej chwili, żebym pisków i chichotów nie słyszał koło domu i w domu. Jak nie z nami, to między sobą gwarzyły kochaniątka do świtu, a czasami gruchały jak synogarlice pod oknem lub na schodach o godz. 3 w nocy. „Panie, albo i Boleczku! Taki cudny księżyc świeci, a pan chce spać“. „Chcę droga Panno Musiu, chcę, wstydzę się, ale chcę“. „Ej, to nic, z nami pan pójdzie przecie, bo boimy się iść same do lasu, a tak tam cudnie, bosko, rozkosznie!“ I szło się, i śpiewać kazały, choć głos mam że szczury uciekają z okolicy.

Jedna popędza do kajaku, żeby pomóc znieść i żeby z nią jechać; skwar, słońce, czy nie lepiej leżeć na plaży? „Nie, to nudne, ruch przyjemniejszy, nie marudzić panie Bolku, jak jestem drużynowa to wiem co mówię: jechać“. Męczę się przy wiośle: ledwie wróciliśmy, woła Hala, też cukierek, któż przeczy, ale i od cukierków można zachorować. „Kochany doktorku, musi nas pan sfotografować“! Na plaży, w lesie, w trykotach, przy tenisie, przy flircie, wieszały się gronami na gałęziach, jak stada Bandar-Logów z których trzeba było je iść zdejmować, bo „włazić było łatwo, a teraz nie mogę się ruszyć“.

Pani Marysi rozplątuj włóczki, pani Dusi opowiadaj o wrażeniach z kongresu psychjatrów, panna Kitka lubiła żeby jej na gitarze dobrać melodję, to potem sama zagra, a Lola, Wanda, Hela i Barbarka, mogły tańczyć o każdej porze dnia i nocy.

Wymogły, żeśmy my, mężczyzni, zajęli się składkowym wieczorkiem w sąsiedztwie, do czego „doszło“ przedstawienie amatorskie na powodzian i żywe obrazy, w czasie organizowania których pani Dusia obraziła się śmiertelnie na Barbarę i na mnie, że nie dostała takiej roli jaka się jej należała, a Hala i Hela pobiły się o mnie czy o Zbyszka... bo już nawet nie siliłem się zrozumieć... Pani Marysia przytem robiła mi codzień co wieczór, i prawie że co noc, sceny zazdrości o wszystkie po kolei kobiety w domu, nie wyłączając takiej, niebrzydkiej istotnie, Urszulki, służącej.

Pod koniec pobytu czułem się bardziej wyczerpany niż na początku, a w uszach mi dzwoniło; dotąd, czy uwierzycie, zrywam się z najgłębszego snu, bo mi się zdaje, że słyszę dźwięczne i wesołe głosy, wołające mię na łąki, do sadu, do wody, do lasu.. lube, miłe panienki — tylko było ich zawiele! I myślicie że mogłem w tych warunkach pomyśleć statecznie o żonie? A tożby biedactwu tamte wszystkie oczy wydrapały. Zresztą tak kłębiły się wciąż wszystkie koło mnie, że niemiałem czasu ani możności się żadnej bliżej przypatrzeć ani poznać. Ale teraz jakoś mi.. słabo i nudno“...

„Otóż to“ potwierdził mecenas. „A mnie i wątroba dokucza“!

Knox.

—o[]o—

Dwudziestolecie 1 P. A. L.

Przed dwoma miesiącami — 6 sierpnia — obchodziliśmy dwudziestolecie wymarszu kadrówki, rocznicę wskrzeszenia Armji Polskiej, dnia, w którym Naród zerwał się do skutecznej walki o niepodległość z bronią w ręku.

Jednym z etapów tworzenia wskrzeszonej Armji było uzyskanie przez Legjony Polskie własnej artylerji. Etapem ważkim, decydującym: w ten sposób Legjony stawały się wojskiem o wszystkich zasadniczych rodzajach broni. Dziś, w dobie szalonego rozwoju techniki wojennej — lotnictwa, czołgów, gazów, nie uświadamiamy sobie już w całej pełni, czem było dwadzieścia lat temu uzyskanie własnych armat, armat, o których marzyli tylko powstańcy w 1863 roku, które wybierali się zdobywać kosami.

Kto nie przeżywał tych pamiętnych dni, temu trudno zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla psychiki żołnierza tworzącej się Armji Polskiej miało posiadanie własnej artylerji. Chociaż to były zaledwie „pieski", chociaż ich znaczenie bojowe dalekie było od nowoczesnych dział, jakiemi rozporządzały armje zaborcze, nie mówiąc już o „grubych bertach" i t. p. cudach techniki ówczesnej.

Wytworzył się wówczas stosunek uczuciowy do naszej artylerji, który trwa dotychczas. Stosunek szczególnie bliski nam, wilnianom. Wilno przecie od lat gości w swych murach 1-y P. A. L., bezpośrednich spadkobierców twórców artylerji polskiej. Dwudziestolecie pułku jest świętem całego Wilna.

Niejednego wybitnego człowieka wychowała artylerja. Z szeregów aficerów artylerji wyszedł największy genjusz wojenny nowożytnych czasów — Napoleon. I młoda artylerja polska zdążyła dać Państwu wybitne jednostki. Wystarczy wymienić chociażby min. Becka, niegdyś żołnierza 1-go Pułku Artylerji, dziś Ministra Spraw Zagranicznych, który z powodzeniem walczy o należne Polsce stanowisko pomiędzy narodami, którego zasługi uznają wszyscy, bez różnicy kierunków politycznych.

Dzisiejszy Zjazd koleżeński 1go Pułku Artylerji, wśród uczestników i gości którego znajdują się tak dostojne osobistości jak płk. Sławek i min. Beck, budzi w Wilnie żywy oddźwięk. Będziemy wyrazicielami uczuć społeczeństwa witając całem sercem uczestników Zjazdu koleżeńskiego b. 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich i 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów. W. S.

Pierwszy dzień uroczystości

Wczoraj w związku ze Zjazdem Koleżeńskim b. 1-go Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich oraz 1-go Pułku Artylerji Polowej Legjonów z okazji 20-lecia 1-go P. A. L-u odbyła się o godz. 11 msza polowa na placu Łukiskim.

Ołtarz polowy, wzniesiony przy pomniku powstańców 1863 r., był uderokowany zielenią. Po bokach stanęły dwie armaty polowe. Nabożeństwo celebrował kanclerz polowej Kurji Biskupiej Mauersberger.

Na mszy byli obecni m. in. wojewoda Jaszczołt, prezydent miasta Maleszewski, gen. Konarzewski, gen. Popowicz, gen. Skwarczyński, gen. Przewłocki, gen. Knoll-Kownacki, gen. Rómmel, płk. Szetzel.

Na placu ustawił się długi szereg uczestników zjazdu, przybyłych licznie do Wilna z całej Polski, poczty sztandarowe poszczególnych pułków piechoty, artylerji i szwadron kawalerji.

Po mszy kanc. Mauersberger wygłosił kazanie, w którem omówił dzieje 1 pułku artylerji polowej legjonów i wyraził nadzieję, że w przyszłości praca legunów artyleryjskich będzie niemniej ofiarna i owocna.

Potem nastąpiło poświęcenie i wręczenie proporca 4 drużynie harcerskiej. Płk. Filipkowski przemawiał do harcerzy, wyjaśniając znaczenie momentu nadania proporca oraz przypominając o obowiązkach społecznych, które wynikają z racji należenia 4 drużyny harcerskiej do pułku o tak świetnej tradycji.

Następnie gen. Konarzewski w otoczeniu generalicji i w towarzystwie p. wojewody Jaszczołta przyjął defiladę. Pierwsi defilowali pod dowództwem gen. Konoll-Kownackiego b. żołnierze 1 p. a. l leg. maszerując baterjami według swej dawnej przynależności, oraz drużyna harcerska 1 p. a l. leg. Następnie pod dowództwem płk. Filipkowskiego przedefilowały ze sztandarami: baterja 1 p. a l. leg., 1 pp. leg., kompanje 5 pp. leg. i 6 pp. leg., kompanja baonu saperów wileńskich, baterje 3 p a. c. Stefana Batorego, 33 d. a. l., 3 d. a. k., wreszcie szwadron 4 p. ul.

Po skończonej defiladzie udano się do Katedry, gdzie złożony został wieniec na grobie wielkiego biskupa Legjonów ks. Bandurskiego

W godzinach popołudniowych odbył się w niezwykle serdecznem nastroju obiad żołnierski w ujeżdżalni 4 p. ul.

Wieczorem w teatrze na Pohulance uczestnikom przypomniały się dawne czasy wojny i Legjonów na przedstawieniu wesołego widowiska żołnierskiego pióra kaprala Szczapy — mjr. K. Krzewskiego.

Dzisiaj toczyć się będą obrady zjazdu b. żołnierzy 1 p. a. l. leg. po których odbędzie się obiad koleżeński.

W czternastą rocznicę wkroczenia do Wilna wojsk gen. Żeligowskiego

Związek Obrońców miasta Wilna i byłych żołnierzy Litwy Środkowej wydał następującą odezwę:

OBYWATELE WILNA!

W dniu 9 b. m. przypada 14 rocznica wkroczenia Wojsk Generała Żeligowskiego do oswobodzonego Wilna. W dniu tym synowie naszej Ziemi zadokumentowali czynem swoją niezłomną wolę stanowienia o własnym losie i decydowania o przyszłości rodzinnego kraju. Związek Obrońców Wilna, spadkobierca i kontynuator idei, prowadzących obrońców Wilna w dniu 9 października 1920 roku, postanawia uczcić ten dzień obchodem, który odbędzie się w następującym porządku.

W przeddzień **8 bm. wieczorem** capstrzyk orkiestr wojskowych po iluminowanych ulicach miasta.

Dnia 9 b. m. o godz. 9 rano dziękczynne nabożeństwo w kościele garnizonowym, w czasie którego kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dr. Śledziewski. Po nabożeństwie pochód na mogiły obrońców Wilna i złożenie wieńców. Tegoż dnia o godz. 18-ej w Teatrze na Pohulance odbędzie się akademja popularna. Wstęp wolny.

Zarząd Główny Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej zwraca się do wszystkich obywateli z prośbą o przybranie swych domów i iluminowanie ich oraz o wzięcie najliczniejszego udziału w tak bliskich sercu wilnian uroczystościach.

Zarząd prosi również wszystkie organizacje społeczne o możliwie liczny udział.

Odkopanie dolnej kondygnacji zamku Trockiego

Władze konserwatorskie Urzędu Wojewódzkiego zakończyły odkopywanie dolnej kondygnacji historycznego zamku w Trokach.

Podczas robót natrafiono na szereg zabytków historycznych.

Szanse wzbogacenia się

Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć o wzruszeniach ciągnienia czwartej klasy, gdy z loteryjnego koła padły wielkie wygrane, uszczęśliwiając przedewszystkiem ludzi ciężkiej pracy, których — zdawało się — czeka ponura przyszłość, a już nadszedł czas do zaopatrzenia się w los do następnej, 31-ej Loterji Państwowej

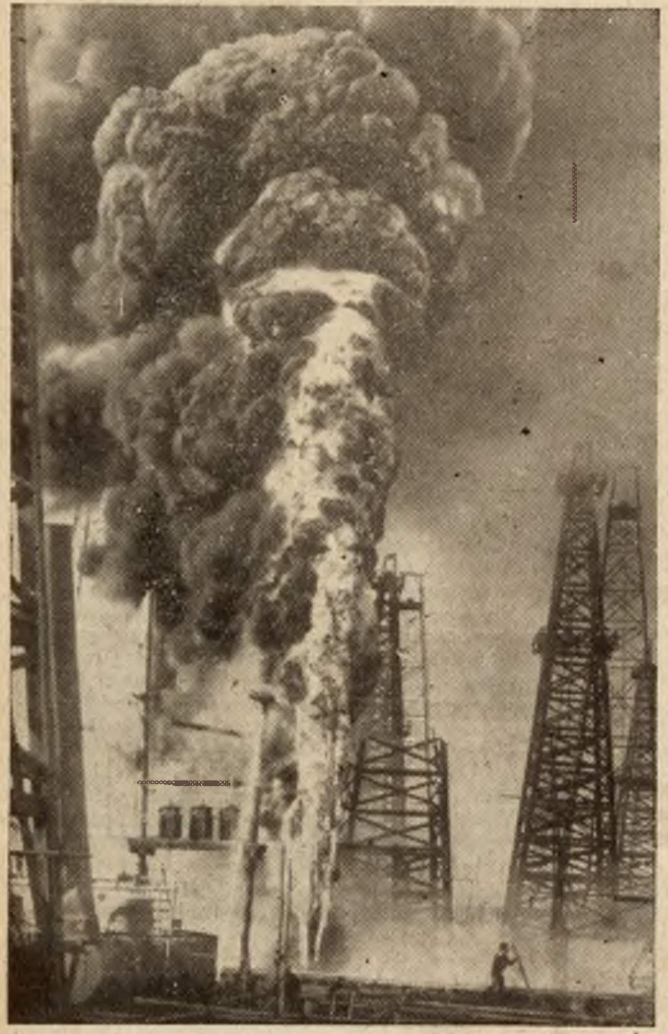
W oczywistym interesie każdego gracza leży branie udziału we wszystkich czterech klasach, nie zaś tylko w tej najpotężniejszej. Pomijając bowiem, że zawsze łatwiej wydać jakąkolwiek sumę pieniędzy w czterech ratach, aniżeli odrazu, pamiętać należy również i o tem, że ten, kto gra tylko w czwartej klasie, niepotrzebnie traci szanse wygrania w klasach poprzednich. A przecież wygrane te nie są do pogardzenia, skoro zawierają liczne wygrane po 100 i po 50 tysięcy, a pozatem mnóstwo pomniejszych, ale także ponętnych kwot.

Plan rozgrywki 31-ej Loterji uległ poważnym zmianom w porównaniu z poprzednią, a wraz z tem powiększyły się znacznie szanse łatwego wzbogacenia się albo choćby tylko brania bezpłatnego udziału w grze. Szanse te przysługiwać będą każdemu, kto w terminie nabędzie los.

Są one do waszego rozporządzenia u wszystkich kolektorów. Ciągnienie rozpoczyna się 18 b. m.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI

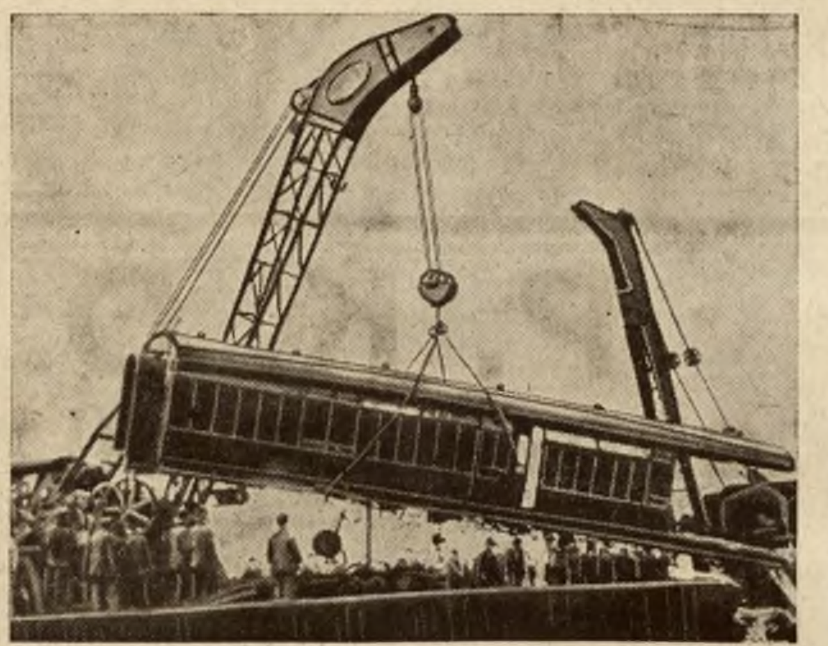




W ub. tygodniu kronika wypadków zanotowała szereg straszliwych katastrof. Przedewszystkiem zanotować musimy zderzenie pociągów wpobliżu Krakowa, w której to katastrofie poniosło śmierć na miejscu 10 osób i 20 zostało rannych. Zdjęcie **na prawo** przedstawia nam widok zmasakrowanego wagonu po katastrofie.

W Anglji, na linji lotniczej Londyn—Ecosse spadł pasażerski samolot. 4 osoby poniosły śmierć. Na zdjęciu **u góry** widok szczątków samolotu.

Na lewo pożar szybu naftowego w Texasie. Pożar ten wyrządził ogromne szkody. Wreszcie zdjęcie u dołu przedstawia podnoszenie wagonu, wykolejonego podczas katastrofy kolejowej w Anglji wpobliżu Warrington. W katastrofie tej znalazło śmierć 15 osób.









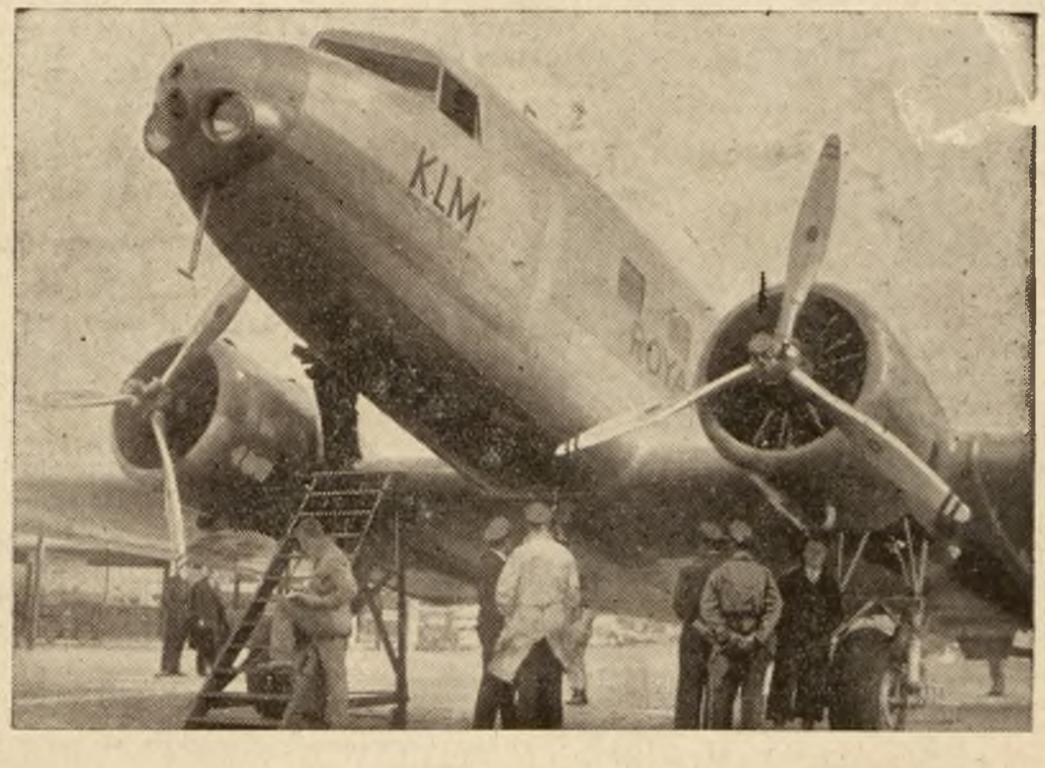
Manewry jesienne w Hiszpanji. W okolicach Leon odbyły się wielkie manewry jesienne. Wśród gości znaleźli się attachés wojskowi różnych państw. Na fotografji zamieszczonej na prawo u góry widzimy ciężkie działo, przygotowane do strzału, u dołu — zagraniczni goście, przyglądający się ćwiczeniom.

„Biały Dom“ będzie powiększony. Fotografja u dołu przedstawia „Biały Dom“ w Waszyngtonie, siedzibę prezydenta Stanów Zjedn. Na pierwszym planie budynki administracyjne, które obecnie otrzymują nadbudowę. Wymaga tego powiększony personel urzędniczy.





Taniec przed ołtarzem. Wyjątkowo oryginalne nabożeństwo odbyło się w jednym z kościołów miasta Waltham (Massaschusetts). Słynna tancerka amerykańska—Erika Thimey, uczennica Mary Wigman, odtańczyła w czasie nabożeństwa, przed ołtarzem, taniec religijny przy akompaniamencie chórów.

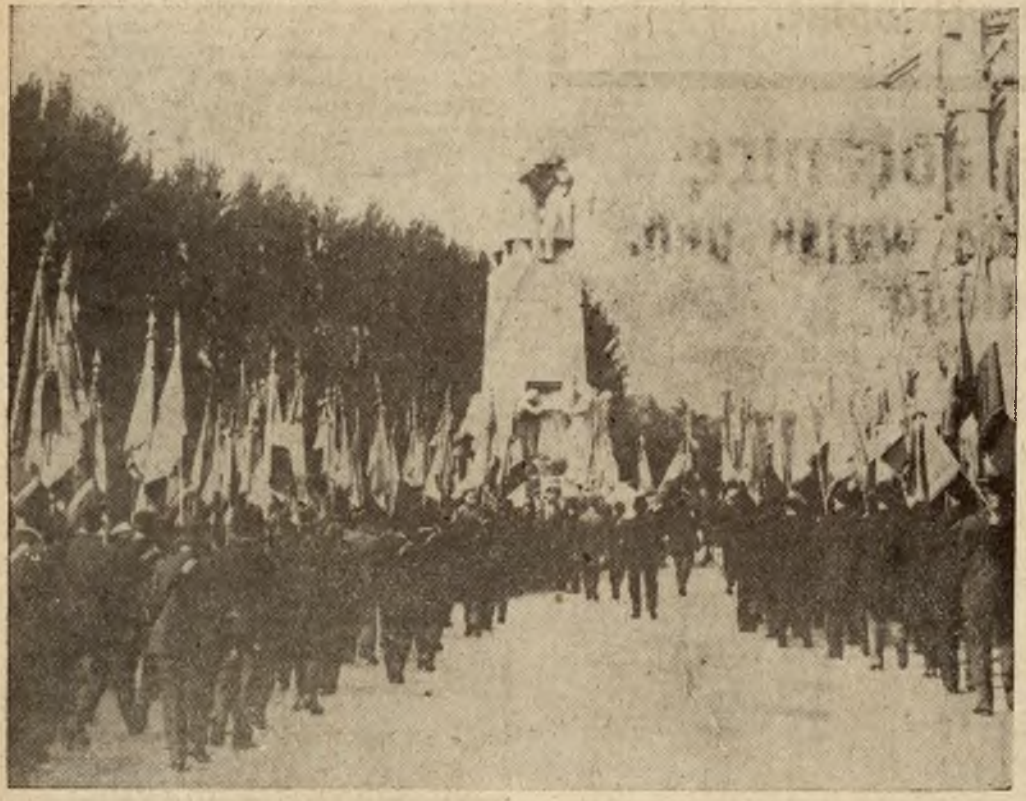


Nowoczesnz samolot. Przyleciał do Berlina dwumotorowy samolot amerykański „Douglas D. C. 2“, który weźmie udział w największych wyścigach powietrznych London — Melbourne. Samolot ten, budzący wielkie uznanie w lotniczych kołach fachowych, zbudowany jest całkowicie z aluminium i może pomieścić 12 pasażerów. Uważany jest obecnie za najlepszy samolot dwumotorowy Ameryki.

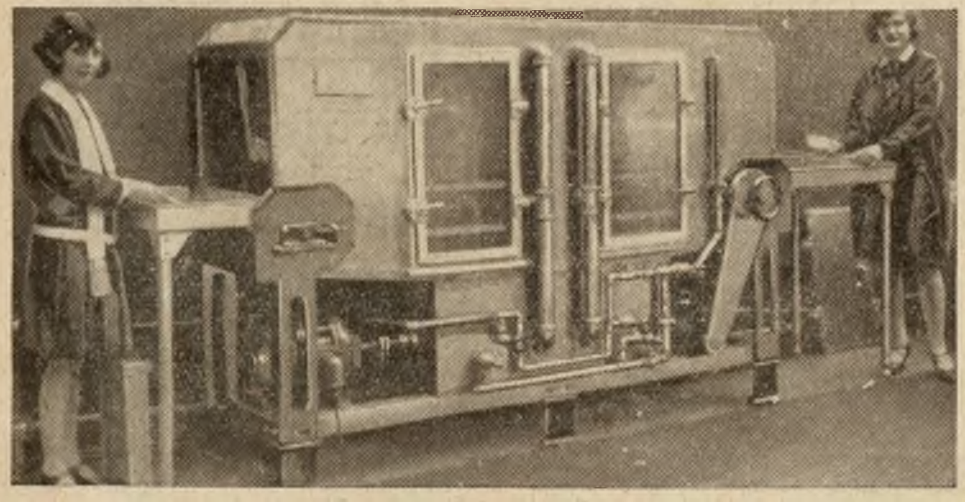




Mody. U góry — piękny modny kapelusik, u dołu — strój na ulfcę. Obie kreacje w Paryżu uchodzą za ostatni wyraz szyku.



Na cześć króla Alberta. 1800 udekorowanych odznaczeniami wojskowemi byłych kombatantów francuskich przybyło do Brukseli, by uczcić pamięć króla Alberta, członka honorowego organizacji.

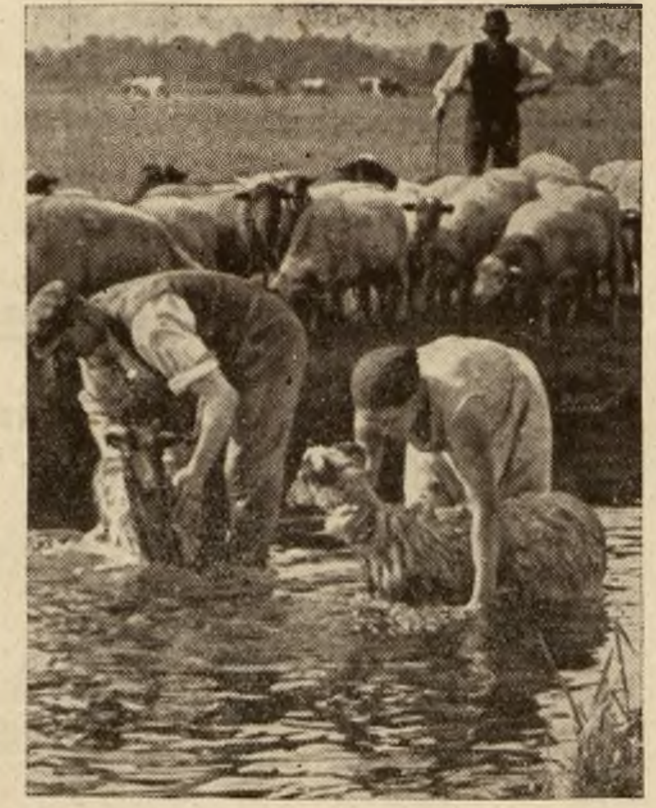


Codzienna troska gospodyni — zmywanie naczyń, jest rozwiązane w wielkich hotelach w sposób mechaniczny. Poprostu wkłada się do maszyny brudne naczynie, a po chwili ukazuje się ono z drugiej strony czyste i osuszone.



Tegoroczne dożynki w Niemczech były obchodzone bardzo uroczyście przy licznym udziale ludności. Główna uroczystość miała miejsce w mieście Bueckeberg, gdzie zebrało się około 700.000 osób, przeważnie wieśniaków. Przy tej okazji wygłosił kanclerz Hitler dłuższe przemówienie.





Piękno jesieni. Nieporównaną rozkoszą jest ślizganie się w jesiennem słońcu łodzią żaglową po rzeczkach, które już niedługo przestaną być dostępne dla tego rodzaju wypraw. — Wędkarz też nie traci czasu i zanim lód pokryje rzeki śpieszy jak najwięcej dać się rybom we znaki.

Na wsi jesień — to gorączkowa praca: zbieranie plonów. Na zdjęciu u góry — mycie owiec przed jesiennem strzyżeniem.

Weteranka 63 r. w Wilnie

Zatrzymała się w Wilnie, w drodze do stolicy, weteranka — podporucznik 1863 roku, p. **Marja Fabjanowska.**

Sędziwa weteranka pochodzi z ziemi łomżyńskiej, liczy lat 93 i dopiero niedawna specjalna komisja kwalifikacyjna przy Ministerstwie Spraw Wojskowych na mocy złożonych przez p. Fabjanowską dowodów i dokumentów uznała ją za weterankę 1863 roku. Powodem opóźnienia była zdaje się ta okoliczność, iż p. Fabjanowska od lat kilkudziesięciu mieszkała w Kownie. Dawniej zamożna, musiała po śmierci męża własnym trudem mimo podeszłego wieku zarabiać na swe utrzymanie. Była w Kownie kierowniczką szkoły robót ręcznych, a ostatnio utrzymywała się dawaniem prywatnych obiadów.

W Wilnie p. Fabjanowska zajechała do hotelu George'a.

Z pogranicza

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.

W powiecie wil.-trockim zatrzymano kilku przemytników, którzy w porozumieniu z przemytnikami z Litwy uprawiali „handel" na większą skalę. Skonfiskowano tytoń i inne towary.

RUCH NA POGRANICZU POLSKO-ŁOTEWSKIEM.

W rejonie Turmont odbyła się polsko-łotewska konferencja graniczna poświęcona sprawom uregulowania ruchu granicznego. Debatowano również nad usprawnieniem formalności w sprawach wydawania przepustek granicznych.

Ruch na granicy polsko-łotewskiej z każdym miesiącem wzmaga się, we wrześniu zanotowano rekordową liczbę 898 przekroczeń granicy na podstawie przepustek granicznych.

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 7 października 1934 r.

8.3: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. 9.30: Transm. z Bochni uroczystości w zw. z koronacją cudow. obrazu M. Boskiej Bocheńskiej. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Odczyt rolniczy. 12.15: Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warsz. 13.00: „Wakacje nad Czarnem Morzem". 13.15: D. c. koncertu. 14.00: Fragmenty z op. „Cyganerja" Pucciniego (płyty). 15.00: „Jak się bawimy" gawęda Leona Wołłejki. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: Pogadanka dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca (ludowa). 17.50: „Książka i wiedza" pog. 18.00: Słuchowisko: „Dom w nocy". 18.45: „Żołnierz obywatel J. Staciewicz". 19.0z: Koncert muzyki węgierskiej. 19.45: Program na poniedz. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Koncert popularny. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45: Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni. 22.00: „Ze świata radjowego." 22.15 „Ciotka Albinowa mówi!" — monolog humoryst. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.05: D. c. godziny życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 października 1934 r

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka włoska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odcinek pow. 15.45: „Szalapin" — audycja muzyczna. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wizyty mikrofonu" — „Kłopoty redaktora". 17,35: Piosenki z wyk. Toli Mankiewiczówny. 17.50: Pogad. B. Winawera. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Pogawędka z płytami dla dzieci. 19.00: Audycja strzelecka. 19.25: Chwilka strzel. 19.30: „Dzielni kierownicy" felj. z Warsz. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Recital fortepjanowy. 21.45: „Działalność gospodarcza i działalność kulturalna". 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 322. 2p.15: Koncert z płyt. 22.45: Książka wileńska" odczyt. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu z płyt.

Masakra pośrodku wsi

6 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala 2 osoby zmarły

Ze Święcian donoszą, iż w piątek po południu we wsi Bujki gm. kiemieliskiej między dwiema grupami młodzieży doszło do niezwykle krwawej bójki.

Pijani młodzi ludzie, uzbrojeni w kije, noże, rewolwery stoczyli formalną bitwę. W bójce brało udział około 10-ciu osób, z czego 6-ciu odniosło bardzo ciężkie rany w głowę, płuca, brzuch i t. p. skutkiem czego wszystkich odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Święcianach.

W drodze dwóch rannych zmarło. Pozostali walczą ze śmiercią.

Na miejsce krwawej masakry poza policją przybył delegat, który z ramienia starosty prowadzi dochodzenie. Zatrzymano kilka osób (C)

Zdemaskowanie fałszerzy dokumentów szkolnych

Wczoraj donosiliśmy już, że władze policyjne Wilna wpadły na trop szeroko rozgałęzionej afery oszukańczej polegającej na fałszowaniu rozmaitych dokumentów.

Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie następujących szczegółów:

Obserwacje policyjne ustaliły, iż w Wilnie od dłuższego czasu grasuje szajka fałszerzy dokumentów. Szajka ta wyspecjalizowała się w wyrabianiu świadectw szkolnych, w które zaopatrywała osoby, reflektujące na posady, których otrzymanie uzależnione jest od cenzusu naukowego. Osoby, które w ten lub inny sposób mogły otrzymać takie posady, a nie miały wymaganego świadectwa zaopatrywały się w świadectwa fałszywe.

M. in. specjalnie wyrabiali hurtowo świadectwa o ukończeniu szkoły powszechnej. Świadectwo takie kosztowało 150 zł.

Policja aresztowała członków tej szajki. Okazali się nimi: Aleksander Scibło, buchalter z zawodu, zam. przy ul. Ponarskiej 7, Zygmunt Brzezowski, zam. przy ul. Konduktorskiej 2. oraz Władysław Zacharzewski (Holendernia 6). W czasie rewizji w mieszkaniach zatrzymanych znaleziono dowody, świadczące o ich przestępczej działalności.

Pozatem policja ustaliła nazwiska kilkunastu osób, które na podstawie nabytych u fałszerzy świadectw otrzymali rozmaite posady państwowe. W konsekwencji kilkanaście osób wydalono z posad, pozbawiono praw do otrzymywania emerytury oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (c)

Na wystawę przeciwlotniczo-gazową w Katowicach

Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości społeczeństwa, że w związku z wystawą przeciwlotniczo-gazową w Katowicach Wileński Okręg Wojewódzki L. O. P. P. przy udziale Biura podróży „Orbis" organizuje wycieczkę z Wilna.

Projektowany jest wyjazd z Wilna o g. 19 w dniu 11.X r. b., przyjazd do Katowic około godz. 12 w dn. 12.X r. b. wyjazd z Katowic około godz. 16 w dn. 14.X r. b., powrót do Wilna około godz. 10 w dn. 15.X r. b.

Koszta przejazdu poszczególnych uczestników wycieczki z Wilna do Katowic i spowrotem wraz z kartami uczestnictwa w wystawie będą wynosiły 25 zł. 80 gr. od osoby.

Osoby życzące zwiedzić wystawę winne zarejestrować się w Obwodzie Miejskim LOPP, ul. Żeligowskiego 4 do godz. 14 dnia 10.X, wpłacając jednocześnie po 25 zł. 80 gr.

Biuro podróży „Orbis" poda dokładną godzinę odjazdu pociągu z Wilna oraz prześle zainteresowanym karty uczestnictwa w wystawie. Noclegi w Katowicach zorganizuje Katowickie Biuro „Orbis" za możliwie najniższą opłatą.

Wystawa zorganizowana staraniem Okręgu Śląskiego LOPP jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

Na wystawie wystawione będą eksponaty obejmujące wszechstronnie zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej biernej, sprzęt obronny. Bardzo ciekawie zapowiada się wystawa najnowszego sprzętu przeciwgazowego, specjalnych urządzeń odkażających i dezynfekcyjnych, dział sanitarno-ratowniczy, sposoby maskowania objektów przemysłowych oraz poszczególnych budynków, specjalne wyłączniki elektryczne, syreny alarmowe oraz stacje radjowe krótkofalowe.

Wystawa poucza poglądowo, w jaki sposób należy zorganizować samoobronę na wypadek ataku gazowego.

Każdy obywatel w dobrze zrozumianym interesie własnym winien zobaczyć wystawę.

Wyniki wystawy „Polska i Polacy w świecie"

Ostatnio zakończyła prace Komisja Likwidacyjna wystawy „Polska i Polacy w Świecie", odbywającej się w sierpniu i pierwszych dniach września b. r. w Warszawie, można zatem obecnie ustalić wyniki tej imprezy.

Wystawa zorganizowana przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy co do treści obejmowała dorobek pracy kulturalno — cywilizacyjnej zrzeszeń polskich na wychodźtwie oraz rolę w dziedzinie naukowej, politycznej i gospodarczej Polski. Wystawa była pierwszą i należy to stwierdzić, udaną próbą nowoczesnego wystawiennictwa, polegającego na symbolicznem przedstawieniu tematów, osiąganem za pośrednictwem artystycznej dekoracji, haseł i fotomontaży.

Wystawę zwiedziło w ciągu 36 dni jej trwania 95.000 osób, w tem około 20.000 młodzieży szkolnej i większość uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy, którzy przybyli o Warszawy jak wiadomo, w ilości około 12,000 osób.

Impreza wystawowa odbiła się szerokiem echem w prasie krajowej i zagranicznej. Podnoszono wysoki poziom Wystawy i nowoczesność przedstawienia tematów i zagadnień.

Dziedzińce i hale powystawowe zostały już całkowicie opróżnione, esponaty porozsyłane właścicielom, część eksponatów została przeznaczona do Muzeum Polonji Zagranicznej w Poznaniu, do działu polskiego Miedzynarodowej Wystawy w Brukseli w 1935 roku, do Państwowego Instytu Eksportowego, Muzeum Przemysłu i Techniki i in. — reszta zaś materjałów i eksponatów oraz archiwum Wystawy przekazane zostały Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy.

Kurjer Sportowy

W. K. S. ŚMIGŁY — DRUKARZ.

W niedzielę dnia 7-go b. m. o godz. 3-ej po poł. na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Werkowska) odbędzie się mecz-trening W. K. S. Śmigły — Drukarz.

NIEDZIELA W SPORCIE.

W Wilnie zaś mieć będziemy dzisiaj pewnego rodzaju ożywienie.

Na Pióromoncie o godz. 9-ej rano nastąpi start biegu naprzełaj, a o godz. 10 rozpocznie się mecz międzyklubowy A. Z. S. — Ż. A. K. S.

O godz. 13 z asfaltu przy ul. Mickiewicza odbędzie się start biegu kolarskiego ulicami Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego".

Dzikie pomysły

Mam przyjaciela sklepikarza. W chwilach melancholji i goryczy lubię pogawędzić z nim i posłuchać jego prostych, życiowych wywodów.

— Psuje się prosty człowiek — snuł swoje refleksje wczoraj mój przyjaciel, gdym wpadł na chwilę po ćwiartkę papieru. — Na pana zaczyna chorować. W głowie jemu przekręciło się. A kto winien? Policja, magistrat i różne komisje, które niewiedzieć czego szukają po sklepach.

Filozoficzne uwagi przerwała jakaś dziewczynka, żądając mydła za 20 groszy. Sklepikarz ukrajał mydła, odważył i znów zwrócił się do mnie.

— Onegdaj przychodzi do sklepu komisja magistracka i pyta się:

— Czemu pan bez fartucha?

— Toż — mówię — panoczku, na co mnie fartuch? Czy ja aptekarz, czy co? Ja i w tu żurce czysto chodzę, tak na co jeszcze ten ekspens? — Nic — popatrzyli tylko i wyszli, a potem mnie — sztraf. Tak ja fartuch uszył i na ćwieczku powiesił — jak tylko komisja, ja fartuch i odziewam, a wyszła komisja — ja fartuch na ćwieczek! — Co pani?

— Mnie chleba szarego kilo, żeby świeży!

— Jak świeży, to świeży — zakonkludował sklepikarz, wbijając w bochenek nóż, dopiero co wyciągnięty z mydła. — Więcej nic? Kłaniam!

A co pan myśli na konto noży? Na mydło nóż osobisty, na chleb — osobisty, na insze rzeczy — też osobisty. Jak takiemu kupcu, co da targować pięć groszy, baba w domu tym samym nożem i cybulka obczyści i chleba odkroi, i świny chod na kwaszanina obdrapie — to nic, a w sklepie kuraży się: kroj ty jemu chleb jednym nożem, słonina drugim, mydła trzecim.. A czemu? bo rząd potucha daje! — Co kawaleru?

— Nafty pół litra!

— A jakby, na ten przykład — ciągnął dalej mój rozmówca po wyjściu klijenta — rząd droga nie pokazał, toby i człowiek fanaberji nie miał, jak za ruskim byłoby: aby człowieku nie szkodziło. — Co malutki?

— Bąbonków za trzy groszy.

— A pan myśli — nie przerywał sklepikarz pogawędki, zanurzając mokrą jeszcze od nafty rękę w pudle landrynek — że kramy tak i słuchają tych sanitarów? Niema durniów. Człowiek tylko stałby w fartuszku, ręce mył i noże czy widelce sortował. A handel to co? też stałby?

— Proszę śledź, szmelcówka.

— Anijakiej korzyści niema z tych wymysłów — mruczał dalej, pochylony nad beczką i grzebiąc w niej, sklepikarz — wiadomo, pensja biorą, to i trzeba coś pokazać, żeby nie darmo. A prosty człowiek, jak zobaczy, że sanitary chodzą po sklepach, to zaraz i intyligenta kurczy i za każda głupstwa do policjanta leci, żeby, znaczy, protokół zrobił.

— Mnie pierniczków za 15 groszy.

— A ja panu jeszcze powiem — rzucił sklepikarz, wycierając zgrubsza o papier ociekające rosołem śledziowym ręce i układając na nich pierniczki — że nic te komisje i sanitary nie zrobią. Jak człowiek handlował bez wymysłów, tak będzie handlować.

Bez namysłu zgodziłem się, że istotnie nic nie zrobią. A jednocześnie przysiągłem w duchu, że w wiktuały będę się zaopatrywał w innej części miasta.

...wicz.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Atmosfera i mechanika pracy literackiej

W „Roczniku Literackim", który staje się jakby jakąś oficjalną kroniką wydarzeń literackich w Polsce, w dziale czasopism wydawanych przez młodsze pokolenie literackie na pierwszem miejscu znajdujemy recenzję „Żagarów". Po krótkiej (i niezbyt dokładnej) historji tego pisma czytamy następującą ocenę jego walorów:

„**Żagary**" zgromadziły zdolnych ludzi. Pismo niezmiernie ważne w naszym dorobku. Uwzględniając literackie życie swego regjonu (kronika białoruska, litewska), nie zamykają się w zaścianku, lecz wychodzą na szerokie drogi. Bezkompromisowość i wielkie wymaganie od siebie i drugich. Silne skłonności społeczne połączone z ostrym zmysłem krytycznym, tarczą przeciw doktrynerstwu. Krytycyzm i trzeźwość na całej linji — od spraw społecznych, poprzez problem ZSRR, stosunek do Celine'a, aż do „poezji integralnej" — chlubnie wyróżnia Żagary spośród pism młodych i starych". (Wacław Kubacki, „R. Lit." str. 314).

W ostatnim n-rze „Drogi", jeden z najpoważniejszych krytyków literackich, Stefan Napierski, omawiając prowincjonalne pisma literackie poświęca kilka stron „Żagarom" (str. 829 i nast.):

„Pismem najżywotniejszem w obrębie generacji nadchodzącej — z ducha, przez dobór indywidualności, dzięki istotnemu podejściu do zagadnień rzeczywiście ważkich, naskutek zaczepnego temperamentu wreszcie, który ucla stycznia, a zarazem skłania do krańcowej bezkompromisowości — są bezwzględnie wileńskie „Żagary"... Usiłują wyjść poza „konjunkturalność" literatury, zagadnienie każde sprawdzić do gruntu, w psychicznych intencjach, w nastawieniach umysłowych są najdalsi od ułatwiania sobie zadań, od wszelkiego rodzaju konformizmu... (W Pionach) Żagarowców cechuje walka z łatwizną, bezideowością i bezprogramowością pism i jednostek parających się piórem, domaganie się od literatury krytyki społecznej i upatrywanie w niej „kolektywnego kształtowania psychiki jednostkowej" ku celom apriorycznym, rozprawianie się z regjonalizmem, jako z tendencją prowadzącą do zaściankowości ect... (We wznowionych Żagarach) ci młodzi, już nietylko walcząc o nowy typ ludzki, lecz częściowo, a choćby tylko w potencjalnym zalążku reprezentując go sobą, burzą zwietrzałe dla nich i ich najbliższej przyszłości wartości nie z gestem popisowym Herostratesa, ale by nowej, trwalszej i uczciwszej dopracować się normy... Gdyby potrafili się skupić, zcentralizować wokół siebie resztę niezawisłych, mogliby ruszyć ławą. Wtedy kto wie, czy nie nastąpiłby wyłom w zgrzybiałych murach Grenady".

Te, powyrywane z tekstu zdania cytuję ze szczerą przyjemnością: Rocznik Literacki, Droga, Sygnały, Kamena, przedtem Linja — różni ludzie, różne umysłowości i poglądy, a podobne echa. Przyjemnie jest notować taką zbieżność sądów pro domo sua.

Pro domo sua? — Oczywiście mógłbym to referować inaczej: jako redaktor wileńskiej „Kolumny Lit." wilnianom — o wilnianach. Mógłbym przytaczać komplementy, adresowane indywidualnie, wcale piękne. A przecie pomijam je. — Mówię o **grupie**, do której należę i z której jestem dumny.

Bo choć do pracy redakcyjnej starałem się wciągnąć wszystkich „żywych", choć miałem możność drukować „egzotyczne" nazwisko p. Dantego di Sarra, czy „pierwszą jaskółkę" współpracy z senjorami, p. T. Szeligowskiego, choć szereg prac nie-żagarystowskich czeka w tece, to przecież na Żagarystach właśnie się oparłem. Żagaryści stali się moją bazą.

Ci młodzi „nie mają poczucia mafji" — pisze p. Napierski. — Na czem polega inność, **walor** młodych **grup** literackich w Polsce? Na tem, że **nie są mafjami.** Że jak dotąd (odpukać to słowo!) są bezinteresowne, że w nich się oddycha atmosferą ideowości (N-r lwowski „Sygnałów" wszyscy „starzy" chwalili. Jedyny głos negatywny był mój — głos żagarysty. Dla mnie była to **niedość** ideowa robota... Tak się pilnujemy nawzajem. Tem sobie życie „trujemy" i tem je umożliwiamy: — **niema sztuki bez idealizmu.**

Ale oto drugi aspekt: różnym w literaturze żyje się dość łatwo, ale „Linja" urwała się, ale Żagary nie mogą wypłacić się z długów (śmieszne sumki), ale Sygnały zależą bodaj od prywatnej dobrej woli i gestu; jedna Kamena jest uczciwie subsydjowana przez lubelski Związek Pracy Kulturalnej (odpowiednik wileńskiej Rady Zrzeszeń Art.)... Czy nie zbyt już spartańskie są te metody wychowywania sobie dobrej (uznaje się to!) literatury? Czy nie ze szkodą jest, że to, co powinno płynąć wartkim, czystym prądem, ciągle jeszcze przeciska się z trudem drobnemi strumyczkami?

Józef Maśliński.

Muzyka

W dniu 30 września odbył się w Warszawie **zjazd kompozytorów i muzyków polskich młodej generacji**, zgrupowanych dokoła „Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie". W zjeździe wzięło udział około 40 osób ze wszystkich miast polskich. Tematem obrad były sprawy ideologiczne oraz organizacyjne. Specjalną uwagę poświęcono społecznym funkcjom muzyki. W związku z tem postanowiono przystąpić do zorganizowanej akcji w kierunku wzmożenia życia muzycznego w Polsce.

Parodje

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy drukowanie parodyj literackich. Gatunek ten, to nietylko przyjemna zabawa dla autora i czytelnika. Oglądanie chwytów pisarskich w „małpiem zwierciadle" może być również pouczające.

ARON PIRMAS

RASIE ŻÓŁTEJ I BRUNATNEJ

Leonowi Szrederowi i Jerzemu Zagórskiemu

Nad krajem trzydziestu stolic,
nad krajem fabryk i winnic,
krajem porosłym w sosny, obfitym w lordy i grandy
północ opadła ciężko mgłą z nad Tamizy się lśniąc
i spało snem spokojnym trzydzieści Rzymów i Gandaw.

Który nie śpisz jedynie, surowy zarazem i płochy
patrzysz w mroczne przedmieścia, w noc rozpostartą daleko:
—tam słońce za dachem Tybetu i błyszczy w mangrowcach Indochin
Mekong.

Nie o tobie chcę śpiewać, synu o smukłych kształtach,
porywa mnie i niepokoi szumiący Bajkał i Ałtaj
ostro wycięty Dardżiling, Hindukusz w obłokach niemy
i Timor i Mindanao i strojne w mętne kolory
Kuku-Nor.

Jezioro,
o którem nic nie wiemy.

Między Bassorą, Charbinem, Lhassą, Osaką, Manillą
w miastach otwartych zarazom i wichrom wydanych na łup
codzień na matach ze słomy rodzi się nowy miljon
z kobiet o oczach spiralnych i stópkach złożonych w ciup.

Jak szorstkie powietrze Mongołji
twe życie, raso zła.
Na loessach Hoang-Ho rośnie świetlisty ryż.
Patrzą, czy patrzą oczy z brunatnego szkła?
Czy tylko na ramionach stygnie łyskliwy śpiż?

A przecież wystarczy spojrzeć, nagle się zerwać z klęczek,
zerwać się z klęczek i spojrzeć na Tybet, za Ural, za Kaukaz
—gdzieś między gwiazdy Centaura, w Nadir, jak suchy pęczek
runie pycha rasy najlepszej z bijących pałką.

Żółte jest słońce, które ze wschodu wstaje jak kułak,
żółte są szczęki żujące ryż gotowany,
jądra niemrawych lemurów, i gniazda ze śliny jaskółek.
(Salamanki? Palankiny? Salangany!)

(następuje śpiew salangan, który opuszczamy ze względu na brak miejsca)

Mur chiński kto wzniósł i pagody?
Kto strąci cię w cień?
Nie wiem.
Twój marsz coraz głośnie skandują szeregi kibiców.
Słucham idących lat i modlę się o ten dzień,
kiedy nadejdzie który twój warkot urwie w półtakt
jednym szerokim ciosem jiu-jitsu
raso brunatna i żółta.

FINIS CACOPHONIAE.

Kronika żydowska

— **Z Żydowskiego Instytutu Naukowego.** Przed paru dniami odbyła się w Wilnie sesja Centralnego Zarządu Tow. Przyj. Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. Na sesji, w której wzięło udział szereg uczonych z Polski i z zagranicy, postanowiono zwołać w pierwszej pozagranicy, postanowiono zwoła ćw pierwszej po- I. N.) wszechświatowy zjazd przedstawicieli żydowskiej nauki i kultury. Równocześnie ze zjazdem PEN-Club żydowski ma zorganizować zlot literatów żydowskich pod hasłem „Dzień Literatury Żydowskiej".

Poza tem sesja ustanowiła aspiranturę przy Ż. I. N., co ma na celu wykształcenie narybku w dziedzinie nauki żydowskiej. Przy ŻIN powstaną kursy dla aspirantów. Na pierwszym planie będzie filozofja żydowska (włączając w to historję literatury żyd., folklor, historję teatru i prasy żydowskiej), oraz żydowska psychologja społeczna i ekonomiczna (badanie żydowskiego środowiska miejskiego, robotniczego, rzemieślniczego, przekształceń politycznych, organizacyj zawodowych i t. d.). Dla aspirantów są przewidziane stypendja.

— „**Żydowskie Towarzystwo Teatralne**" przystępuje wkrótce do wydawania czasopisma, poświęconego problemom ogólnego, a specjalnie żydowskiego teatru. Pozatem postanowiono wesprzeć materjalnie zespół dramatyczny młodych „Dawke", który zostanie zreorganizowany jako studjum dramatyczne.

Kurt Katsch, doskonały aktor Reinhardtowski bawi obecnie w Wilnie, gdzie wraz z zespołem „Wileńskiej Trupy" i „Folksteater" wystawia sztukę A. Zweiga p. t. „Sierżant Grisza". Wielki artysta scen niemieckich ogłosił teraz b. ciekawy tom pamiętników p. t. „Von Ghetto zu Ghetto", który ukaże się również w jęz. polskim.

Katsch wystawi jeszcze w Wilnie komedję Georga Kaisera „Odważny", oraz — z repertuaru klasycznego — „Natana Mędrca" Lessinga, względnie „Otella"; pozatem którąś ze sztuk współczesnych pisarzy żydowskich.

Grupa awangardy wileńskiej „Jung Wilne" przygotowuje do druku drugi swój zbiorek p. t. „Jung Wilne". Do zbiorku wejdą m. in. poezje Lejzer Wolfa, Woglera, Lewina, Kagana i in.

Wkrótce zacznie wychodzić w Wilnie nowe czasopismo „**Etjudn**", pod redakcją dr. J. Gordona, I. Gezudheita i A. Marka.

W. Mer.

TEODOR BUJNICKI

JESIENIN

Jarzębiny czerwienieją na ugorach
na wygasłem niebie biały nów
przez płynący zwolna cień wieczoru
dźwięczą dzwonki wracających krów.

Wycinane w chytry deseń ganki
wybiegają z cielska długich chat
chmiel otoczył okna szorstkim wiankiem
chwieje szyszki ledwie znaczny wiatr.

I modrzewie delikatne włosy
położyły na sczerniały dach
a na rzece jak niebieskie kłosy
liżą fale podeptany piach.

Potem w gwiazdach granatowa noc nadpłynie
wieś otuli jak puszysty gruzdź
noc dla siebie Sergjuszu Jesienienie
noc na twoją ukochaną Ruś.

Kronika

Na Zjazd Działaczy Kulturalnych, który odbędzie się w połowie b. miesiąca Polska Akademja Literatury na onegdajszem zebraniu wydelegowała znakomitego a nieobcego Wilnu (pamiętne wykłady w uniwersytecie!) prof. **Tadeusza Zielińskiego,** który jako reprezentant P. A. L. weźmie prawdopodobnie żywy udział w pracach Zjazdu.

Pertraktacje na temat wystawienia na Pohulance burleski teatralnej **K. I. Gałczyńskiego p. t. „Muzeum Wiliamsa"**, jak dowiadujemy się, dobiegają końca.

Teatr

Aktualizowanie Szekspira. W Pradze Czeskiej zrzeszenie aktorskie „D 35" zaczyna sezon „**Kupcem Weneckim**" — zaktualizowanym. W Warszawie Dymsza robi wstawki własne w stylu — jak pisze Boy — dell'arte, w dziąsło szarpane. Po Hamlecie w pumpach sportowych mamy jak widać powrotną falę. Ano —„qui vivra, verra"...

Miesięcznik Teatralny ma powstać w najbliższym czasie w Warszawie, redagowany przez p. Kadena Bandrowskiego, Gorczyńskiego, Rusinka.

Leon Kruczkowski przerabia **po raz drugi(!)** swą powieść „Kordjan i Cham" na sztukę teatralną.

U pisarzy

Anna Nielawicka przygotowała do druku II tom wierszy p. t. „Blisko i daleko".

Zbiorek paszkwilów na Wilno i Wilnian ukaże się w dniach najbliższych nakładem mies. „Włóczęga". Anonimowy autor zapowiada w epilogu:

„Wiem. Maska moja nic nie wskóra.
Zgadniecie, kto wam sen narusza.
Bo mnie poznacie po pazurach.
Jak ja poznaję was po uszach"..

Pisma nadesłane

„**Droga**" Nr. 9 (pierwszy powakacyjny). Treść: Artykuł wstępny Eugenjusza Romera — „Polskie życie gospodarcze a państwo" — wygłoszony został jako wielki referat na Międzynarodowym Kongresie Geografów, który odbył się niedawno w Warszawie. Marjan Piechal w pracy p. t. „Teorja czynu narodowego" (o ideologji narodowej Norwida z punktu widzenia interpretacji socjologicznej jego twórczości). Feliks Gross drukuje artykuł p. t. „Sybir, zesłanie, nauka", w którym ukazuje nam poważne rezultaty badań naukowych zesłańców polskich na Syberji—zwłaszcza w dziedzinie etnologji,— usuwając w cień „grottgerowską" wizję Sybiru. Tadeusz Grzebieniowski daje studjum „Naród irlandzki i jego sprawa", stanowiące właściwie pierwszą próbę podania syntezy wiedzy o Irlandji — wiedzy, tak skąpo dotychczas i ułamkowo reprezentowanej w polskiej literaturze politycznej.

Dział literacki ostatniego numeru „Drogi" przynosił oryginalny moralitet p. t. „Dialogus", oraz wiersze Tadeusza Hollendera i Stanisława Piętaka.

Zamykają numer nader obszerne rubryki stałe z artykułami: „O charakterze narodowym Anglików", „Rewizja rewizjonizmu", „Prowincjonalne pisma literackie", „Szkice Andrzeja Maurois" i t. d., oraz omówienia nowych wydawnictw (książki Pigonia, Reeda, Whitmana i innych).

„**Wieś, Jej Pieśń**". N-ry 2—9-ty. Interesujący miesięcznik literatów ludowych w Polsce. Omówienie dokładniejsze tego pisma oraz założeń ideowych grupy nastąpi w jednym z najbliższych n-rów.

Wiadomości gospodarcze

Katastrofalna sytuacja w handlu sezonowym

Ciepłe i ładne pogody spowodowały zastój

W warunkach normalnych jest sezon jesienny najbardziej ożywionym okresem w handlu galanteryjnym, trykotarskim, konfekcyjnym i t. p. Konsumcja w tych miesiącach wzrasta, gdyż rolnik (najpoważniejszy i najliczniejszy konsument) posiada jeszcze wówczas zapasy zbożowe i zaopatruje sią w różne niezbędne artykuły jesienno — zimowe. We wrześniu i październiku tak hurtownik jak i detalista wyzbywa się zapasów towaru i przystępuje do nowych zakupów na sezon zimowy.

W roku bieżącym spotkaliśmy się z prawie zupełnie odmiennem zjawiskiem. Pogodna jesień oraz przeciągające się „babie lato“ rujnuje w zupełności kupiectwo całego szeregu branż.

Na pierwszy plan wysuwa się tu przemysł i handel obuwiem tak skórzanem jak i gumowem. Normalnie każdy zaopatruje się z jesieni spowodu zwiększenia się opadów w różnego rodzaju obuwie skórzane lub gumowe. W roku bieżącym panuje jednak w tej branży zupełna stagnacja. Zastoju takiego w latach ostatnich u nas nie było.

Minimalne kapitały obrotowe, jakie sa u nas w obiegu, powodują różnego rodzaju komplikacje. Kupcy wobec braku kredytów i ciasnoty na ogólnym rynku pieniężnym nie mogą mimo najlepszych chęci spłacić swych długów. Każdy liczy na to, że wrzesień i październik będą miesiącami wzmożonych obrotów i na ten okres wystawili gros swych zobowiązań. Dotychczas jednak przewidywania te się nie ziściły.

Stan ten wprowadził chaos na rynku. Kupcy oferują towar poniżej własnych kosztów i chcą w ten sposób sztucznie wzmożyć obroty. Nie osiąga to jednak żadn. skutków, ponieważ konsumcja artykułów sezonowych, wspomnianych wyżej branż, jest ściśle związana z warunkami atmosferycznemi, jakie u nas panują. Chaos ten i dezorjentacja, panująca na rynku, zostały jeszcze spotęgowane przez konkurencję prowadzoną w niektórych gałęziach przez sam przemysł. I tak np. jest już od dłuższego czasu prowadzona „dzika“ konkurencja w przemyśle gumowym. Fabryki obuwia gumowego, nie mogą dojść do porozumienia, co do kwestji minimalnych stałych cen i dlatego ceny codziennie ulegają wahaniom. Kupiec, który robi zapasy w towarze jest narażony na to, że jutro zakupiony towar straci na wartości, spowodu obniżenia ceny przez fabrykanta. Są znowu wypadki, kiedy hurtownicy, jak i detaliści stracili od 20 roc. do 30 proc. na towarze, wobec nieprzewidzianej zniżki. Naturalnie, że ten stan niepewności powoduje pewne zdenerwowanie i dążenie do jak najrychlejszego wyzbycia się towaru, i kupcy chcąc nie chcąc sprzedają towar poniżej kosztów własnych i rentowność w handlu ciągle maleje. Czynniki gospodarcze powinny zainteresować się tą sprawą i przeprowadzić pewną organizację rynku obuwia gumowego, ustalić pewne ceny stałe i usunąć ten szkodliwy stan obecny.

W branży włókienniczej i galanteryjno — trykotarskiej obroty się zmniejszyły w stosunku do roku ubiegłego od 25 proc. do 40 proc. Wszelkie nadzieje na poprawę sytuacji w związku z mocniejszą tendencją na rynkach zbożowych zawiodły. Na to kurczenie się obrotów wpłynęły dwa momenty. Po pierwsze tendencja konsumenta do nabycia jak najtańszych wyrobów. Zjawisko to jest wynikiem ogólnego kryzysu gospodarczego i zmniejszenia się siły nabywczej ludności przy wzroście zapotrzebowania. Spowodowało to nastawienie się klijenta na artykuły tanie. Największe powodzenie mają wyroby o niskiej cenie bez względu na ich jakość. Ogólna więc suma obrotów, nawet przy sprzedaży tej samej ilości towaru, z wyżej podanych przyczyn się zmniejszyła. O ile sytuacja w najbliższym okresie się nie poprawi i o ile stan pogody się przeciągnie to będziemy narażeni na załamanie się całego szeregu przedsiębiorstw różnych branż. E. Sosn.

Znaczenie polsko-niemieckiego układu kompensacyjnego dla Wileńszczyzny

Zamieściliśmy wczoraj wiadomość o osiągniętem porozumieniu w sprawie polsko — niemieckiego układu kompensacyjnego. Nie posiadamy jeszcze w chwili obecnej dokładnych danych co do szczegółowych warunków umowy. Jedno jest jednak pewne, że pojemny rynek niemiecki, który był od dłuższego czasu w związku z ograniczeniem dewizowem zupełnie zamknięty dla eksportu stanie się teraz znowu w pewnej mierze rynkiem zysku dla naszych artykułów.

Dla Wileńszczyzny układ ten ma wielkie znaczenie, gdyż gros naszego eksportu był skierowany dotychczas do Niemiec. Papierówka, jaja, gęsie, grzyby, to są artykuły zajmujące pierwsze miejsce w eksporcie Ziem Półn.-Wsch., a których najpoważniejszym odbiorcą był rynek niemiecki.

Przemysł i handel leśny znalazł się ostatnio w sytuacji prawie bez wyjścia. Z jednej strony kupcy wileńscy mieli w Niemczech kapitał w wysokości do 2 miljonów zł., którego nie mogli w żaden sposób wydostać spowodu ograniczeń dewizowych, z drugiej zaś nie mogli zbyć swych wielkich zapasów w towarze, zebranych w okresie sezonowym. Stagnacja w handlu drzewnym spowodowana w pierwszym rzędzie zakorkowaniem rynku niemieckiego pociągnęła za sobą cały szereg różnych komplikacyj.

Miejmy nadzieję, że teraz nastąpi pewne odprężenie w sytuacji. (es).

Odsetki za zaległe składki ubezpieczeniowe będą zmniejszone

W chwili obecnej ubezpieczalnie społeczne rozkładając zaległe składki na raty pobierają 12 proc. w stosunku rocznym. Odsetki te są b. wygórowane, i odbijają się b. ujemnie na ogólnej gospodarce społecznej, suma zaległych składem wynosi bowiem do 250 miljonów zł. z tego dwie trzecie stanowią zaległości nieuprzywilejowane t. zn. te które powstały po 1 lipca 1932 i opłacają 12 proc. rocznie. Czynniki gospodarcze podjęły akcję w kierunku zmniejszenia tych odsetek do 4 proc. rocznie i tem samem umożliwienia płatnikom spłacenia rat.

Wycieczka z Wileńszczyzny w Warszawie



W piątek rano przybyła do Warszawy wycieczka włościan z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób. Na zdjęciu — grupa Ziemi Nowogródzkiej opuszcza dworzec.

Artur Mills 30

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Przeprowadzono powierzchowną rewizję. Mężczyźni porozpinali kurtki, a kobiety skupiły się w dalszym kącie pokoju, gdzie poddały się rewizji wśród pisków i chichotów. Gdy się okazało, że nikt nie ma wazonu, i że wogóle niema go w pokoju, sprawa stała się poważna.

Zgodzono się ogólnie, że ktoś musiał wpaść i zabrać wazon ze stołu, w chwili, gdy zgasło światło. Któryś z gości przypomniał sobie, że ktoś się otarł o niego w ciemnościach. Myślał, że lokaj. Henryk wydał rozkaz, aby żadne ze służby nie ważyło się opuszczać domu. Zrobiono zbiórkę i okazało się, że nie brakowało nikogo. Podczas gdy gorliwi goście badali służbę i telefonowali po policję, Henryk, tknięty jakiemś przeczuciem, pobiegł na górę do pokoju Dukayne'a. Gdyby go zastał miał powiedzieć, że przyszedł dowiedzieć sie o jego zdrowie.

Ale Dukayne'a nie było. Tylko jego piżama leżała na łóżku, a w szafie stała walizka od ubrania, ułożonego starannie w szufladach. Ale Dukayne'a nie było.

Henryk posłał po lokaja, który mu usługiwał. Chłopak zeznał, że zaniósł panu obiad na górę i pan powiedział, że wypiłby butelkę szampana. Więcej nie wiedział.

— Czy wszystek jego bagaż został? — zapytał Henryk.

Lokaj rozejrzał się po pokoju.

— Nie widzę pudełka od kapelusza.

— Od cylindra do polowania?

— Chyba, proszę pana. Nie widziałem go, bo go nie otworzył.

W pięć minut później Henryk telefonował na stację, ale niestety! Od chwili kradzieży upłynęło już dobre półtorej godziny. Naczelnik stacji powiedział mu, że rzeczywiście pan z pudełkiem od kapelusza „wyglądał jakby jechał z polowania, tylko dziwiłem się, że nie miał żadnego innego bagażu“. Wsiadł na pośpieszny, odchodzący do Rugby.

— Ależ, proszę pana — odpowiedział naczelnik stacji na dalsze pytania — ten pociąg odszedł z Rugby już pół godziny temu. Niech pan lepiej da odrazu znać do Londynu. Tam go przytrzymają.

Henryk zatelefonował do Londynu — na wszelki wypadek. Czuł, że nic z tego nie będzie.

ROZDZIAŁ XI.

Gdy siedział przy telefonie w oczekiwaniu na odpowiedź, przypomniał sobie o dziwnem wrażeniu, jakiego doznał, witając Dukayne'a we Flairs. Wydawało mu się wówczas, że go już gdzieś widział, ale nie w towarzystwie żony.

Nie zastanawiał się jednak na tem. Mógł go przecież spotkać na wyścigach, w pociągu, lub gdziekolwiek bądź. Przecież nieraz się zapamięta jakąś nieznajomą twarz. Ale w tej chwili była to ważna okoliczność i Henryk wytężył mózg, aby sobie przypomnieć.

Gdy zastanawiał się, zadzwoniono z Londynu. Mówiono z komisarjatu policji w Easton. Właśnie przyszedł pośpieszny z Rugby i zrobiono przegląd pasażerów. Ale żaden pasażer nie miał pudełka od kapelusza i żaden nie odpowiadał podanemu rysopisowi.

Znaczyło to, że Dukayne wysiadł w Rugby. Stamtąd jednak mógł pojechać na północ, południe, wschód lub zachód. Udało mu się nadzwyczajnie.

I nagle — w jednej chwili, Henryk przypomniał sobie gdzie widział Dukayne'a. W kabarecie Moulin d'Or, gdzie tańczył z Iwonką. Naturalnie. Dukayne przyszedł sam i poprosił ją do tańca. Tylko, że wtedy był we fraku, a tam w restauracji na Champs Elysees w której się poznali przez pośrednictwo Meriel, w garniturze marynarkowym. Naturalnie wieczorem we Flairs, znów wystąpił we fraku i Henryk niewyraźnie coś sobie przypomniał.

(D. c. n.

KRONIKA

Niedziela 7 Październ.

Dziś: Marka P. W., Justyny
Jutro: Pelagji, Brygitty Wd.

Wschód słońca — godz. 5 m. 34
Zachód słońca — godz. 4 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6/X — 1934 roku.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 12
Opad 7,6
Wiatr półn.
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno, rano deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:
do wieczora 7 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, zwolna malejącem, jednak z możliwością przelotnych deszczów, głównie we wschodniej połowie kraju. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zachodnie. Nocą i rankiem miejscami mglisto.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10, Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8, Rodowicza — (tel. 16,31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23, Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— **Obfitość ryb na rynkach wileńskich.** W ciągu ostatnich 7 dni wyłowiono z jezior trockich 3456 kg. różnej ryby. W związku z tem na rynkach wileńskich stragany są przepełnione rybami i w dniu wczorajszym za 1 klg. szczupaków żądano tylko 1 zł., zaś za wyśmienite płotki od 70 do 80 gr. Popyt na ryby znaczny.

— **O podatek ryczałtowy dla kupców.** W związku z pogłoskami, jakoby z dniem 1 stycznia 1935 r. miał być zniesiony podatek ryczałtowy dla kupców i przemysłowców, zrzeszenie kupców wileńskich postanowiło zwrócić się z pytaniem w tej sprawie do władz skarbowych. Gdyby pogłoski te znalazły potwierdzenie, kupcy wileńscy złożą memorjał z prośbą o pozostawienie w mocy zarządzenia w sprawie podatku ryczałtowego i na rok przyszły.

— **5600 bezrobotnych liczy Wilno.** W ciągu ub. tygodnia bezrobocie na terenie Wilna wzrosło o 19 osób. Zwyżka bezrobocia wywołana jest kończącym się okresem robót sezonowych. Obecnie ogólna liczba bezrobotnych na terenie Wilna nieco przekroczyła 5000.

— **Wpływy podatkowe do kas miejskich** w ciągu ub. miesiąca uległy nieznacznej poprawie.

We wrześniu w porównaniu z sierpniem wpływy z tytułu podatków komunalnych zwiększyły się o blisko 15 procent, są jeszcze jednak bardzo dalekie od stanu normalnego i wciąż są w niezgodzie z przewidzianemi w budżecie dochodami. Ten stan rzeczy stawia magistrat wileński w sytuacji bardzo ciężkiej.

PRASOWA

— **Dzisiaj przybywa z Warszawy** do naszego miasta p. redaktor mjr. Władysław Dunin-Wąsowicz, członek Zarządu głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 63 r. Pobyt p. red. Dunin-Wąsowicza pozostaje w związku z przybyciem do Polski z Kowna weteranki powstania narodowego p. M. Fabjanowskiej.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich** odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 11 (ewent. 11.30) w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **22 października r. b. w lokalu Związku Literatów** przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się **walne zebranie Wil. Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego** z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego, 2. sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3) wybory nowego Zarządu, 4) program prac, 5) wolne wnioski. Początek zebrania w 1-szym terminie o godz. 17.30, w drugim — godz. 18.

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.

— **Peowiacy!** Dziś, 7.X o g. 7.45 poczet sztandarowy Związku weźmie udział w powitaniu min. Becka.

9.X r. b. poczet sztandarowy łącznie z członkami Związku bierze udział w obchodzie 14-ej rocznicy wkroczenia gen. Żeligowskiego. Zbiórka o g. 8.45 przy kościele garnizonowym św. Ignacego.

RÓŻNE.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby muszą być uwidaczniane. W mieście sporządzono kilka protokółów na właścicieli sklepów detalicznej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby za zaniedbywanie obowiązku wywieszania cenników i ujawniania cen na towarach.

ZABAWY

— **Na Powodzian.** Pryw. Koed. Szk. Powsz. **„Promień"** — filja na Zwierzyńcu (Witoldowa 35-a) urządza w niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 14 **„Zabawę jesienną"** dla dzieci. Program urozmaicają obrazki sceniczne, loterja fantowa, gry i zabawy. Całkowity dochód przeznaczony jest na powodzian.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— WYSTĘPY J. KULCZYCKIEJ. Dziś o godzinie 8.15 wiecz. ukaże się po raz 34-ty efektowna i melodyjna operetka „Orłow" z J. Kulczycką w roli głównej. Dotychczasowe przedstawienia tej barwnej operetki odbywały się przy wypełnionej widowni. Ceny propagandowe od 25 gr.

— DZIESIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych, pełna humoru, dowcipu i pięknych melodyj słynna operetka Kalmana „Cyrkówka" w obsadzie premjerowej z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

— „BAL W SAVOY". Teatr „Lutnia" przygotowuje dla Wilna niezwykłą sensację, a będzie nią wspaniała operetka Pawła Abrahama „Bal w Savoyu", która w całej Europie zdobyła przebojowe powodzenie.

— DZISIEJSZY PORANEK. Dziś o godz. 1-ej w poł. odbędzie się pierwszy w sezonie poranek symfoniczny poświęcony twórczości Griega. Bogaty program zawiera najcenniejsze utwory muzyczne tego kompozytora. W wykonaniu bierze udział zwiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska. Ceny minimalne: parter 1.50 i 1.00, amfiteatr 50 gr., wejście na balkon 25 gr. Zainteresowanie porankiem wielkie.

— „HR. LUXEMBURG" po cenach propagandowych w „Lutni". Jutrzejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni świetna operetka Lehara „Hr. Luxemburg".

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w poniedziałek dn. 8 bm. o godz. 8 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Pohulanka po cenach zniżonych, kapitalna komedja nowoczesna w 3-ch aktach pt. „Zwyciężyłem kryzys".

— STAŁY TEATR OBJAZDOWY gra dziś w poniedziałek dn. 8 bm. w Wilejce — doskonałą sztukę N. Druckiej „Zamknięte drzwi" — która dzięki swemu zagadnieniu życia kresowej prowincji — cieszy się coraz większem powodzeniem. Jutro, we wtorek dn. 9 bm. Teatr Objazdowy gra w Mołodecznie.

— KONCERTY ARTURA RUBINSZTEJNA i ADY SARI W SALI KONSERWATORJUM. We czwartek 11 października odbędzie się jedyny recital fortepianowy wirtuoza-pianisty Artura Rubinsztejna. Artysta polski zalicza się do najwybitniejszych pianistów doby obecnej. W sobotę 13 października jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Ady Sari. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8).

Aresztowanie rzekomego kapitana marynarki

Władze śledcze zatrzymały wczoraj w Wilnie pewnego osobnika, który podawał się za kapitana marynarki wojskowej oraz inżyniera morskiego. Osobnik ten ubrany był w mundur oficera marynarki. Zatrzymany nie mógł przedstawić dokumentów stwierdzających, że jest on istotnie oficerem marynarki.

Natomiast wiadome jest, że osobnik ów pod płaszczykiem „wilka morskiego" i inżyniera uprawiał proceder oszukańczy, polegający na wyłudzaniu pieniędzy niewiast posługując się obietnicą ożenku.

Ofiarą „marynarza" padła jakoby niejedna wilnianka.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III zawiadamia, że w dniu 15 października 1934 r. w lokalu O. U. B. Nr. III Grodno przy ul. 3 Maja Nr. 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót elektr. i budowlanych w Białymstoku i Postawach.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Polsce Zbrojnej" w Warszawie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno.
Nr. 850/Bud. RB. z dn. 29.IX.34 r.

Nr. km. 218/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie, urzędujący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 12 grudnia 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości rolnej składającej się z działki gruntu bez zabudowań położonej w kolonji Belmont—Opsa, gminy opeskiej, w powiecie brasławskim, w województwie wileńskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej kol. Belmont—Opsa pod Nr. parceli 7, obejmującej powierzchni 15,14 dziesięcin gruntu (około 16,50 ha), która stanowi własność Władysława Wojciechowskiego, nie jest nikomu zastawiona i nie znajduje się we wspólnem posiadaniu z innemi osobami, natomiast jest wydzierżawiona przez dłużnika na 6 lat wbrew rygoru wyłuszczonego w dziale III wykazu z księgi hipot. Konstantemu Kondratowiczowi. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipoteczn. przy Sądzie Okręg. w Wilnie oznaczoną Nr. hip. 4221 i podlega sprzedaży w całości z zachowaniem warunków wyłuszczonych w działach III i IV księgi hip.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 3.750.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości $^3/_4$ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

M-ko Opsa, dnia 25 września 1934 r.

Komornik
(podpis nieczytelny).

Do akt Nr. Km 552/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wornianach, Stefan Wojciechowski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 13—1, na mocy art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10-go października 1934 roku o godz. 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w maj. Pawłowo, gm. Turgielskiej w 2-m terminie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Witolda Wagnera i składających się z 9 koni, bryczki, dwóch fortepianów, dywanu, 2 luster tremo, biurka mahoniowego, kandelabrów starożytnych, zegara antycznego i obrazu, oszacowanych na łączną sumę zł. 11300 (jedenaście tysięcy trzysta) na zaspokojenie wierzytelności Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie i innych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 7 września 1934 r.

Komornik Stefan Wojciechowski

Kukułka z wileńskiego radja...

jest ptakiem wróżebnym. Wykuka ona szczęście, ale nie tym, co oczekują go z pustą kieszenią i niewiarą w sercu, lecz tym, którzy pełni nadziei, noszą zawsze przy sobie los loteryjny na nową, 31-szą ulepszoną loterję, a przytem nabyli go do 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WIELKA Nr. 6

Ciągnienie 1-ej kl. 18 października. Cena losu 1/1 zł. **40**, 1/2 zł. **20**, 1/4 zł. **10**.

P. T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia

Konto P. K. O. Nr 145461

OGNISKO | DZIŚ **sowieckie** arcydzieło filmowe ostatnich czasów **Orły na uwięzi** (Małygin)

W rolach głównych najwybitniejsi artyści scen moskiewskich **I. Plewcow** i **W. Safronow**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

CASINO | **Dziś początek o 12-ej. DOUGLAS FAIRBANKS** w fascynuj. i najnowsz. filmie ukazującym nieznane i niewidziane dotąd cuda egzotyczn. krajów

W 80 minut naokoło świata Emocje! Humor! Przygody! Tempo!

2) Oryginalny dźwiękowy obraz z dżungli p. t. **Kobieta-Tarzan.**

PAN | **Dziś początek o godz. 2-ej.**

Ostatnie 2 dni! Śpieszcie! Z dnia na dzień większe powodzenie!

SMOSARSKA, Bodo i Cwiklińska

w najnowszym **filmie polskim** **Czy Lucyna to dziewczyna**

Wyjątkowy, niebywały nadprogram: **Zadziwiający śpiewno-muzyczny dodatek**

HELIOS | **Ostatni dzień!** Niebywały sukces! Film, który oszołomił świat **KARIOKA** W roli głównej **DOLORES DEL RIO** 200 piękn. dziewcząt w wykonaniu artystów Mosk. Teatru Artyst.

JUTRO Czołowy film produkcji **sowieckiej** **CAR SZALENIEC**

Teatr-Kino REWJA | Ceny od 25 gr. **Tylko dziś** w niedzielę (trzy seanse) o godz 4, 6.30 i 9-ej w **WIELKA REWJA** zespołu „Kina-Rewja" — ulubieńców m. Wilna p. t. **„KOMPANJA MUROWANA".** Przebojowy program humoru, śpiewu i tańca w 2-ch częściach (18 obrazach). Udział biorą: Grzybowska, Tomska, D. Carnerri, Ichora, Janowski, Borski, Daal, W. Carnerri, Winter, Żegota i zespół baletowy

W antraktach przygrywa orkiestra. — Seans trwa 2 i pół godziny.

VERTEX to nowoczesny 3-zakresowy radjoaparat z wybudowanym głośnikiem

VERTEX odbiera z niezwykłą czystością kilkadziesiąt stacyj

VERTEX odznacza się pięknemi tonami i estetycz. wyglądem

VERTEX **kosztuje tylko zł. 175.—**

wyłączna sprzedaż

Jan Sałasiński

Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 19-01

gum..? OLLA klejnot higjeny

31 Loterja Państwowa

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000

Losy do nabycia w najstarszej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ

WILNO, ZAMKOWA 9

1/4 **losu 10 zł.**, — 1/2 **losu 20 zł.**, — **cały los 40 zł.**

PANNA

młoda, zdolna, uczciwa i pracowita — **poszukuje pracy** w charakterze sklepowej, do mleczarni, kawiarni, ew. jakiejbądź innej na przychodzącą. Łaskawe oferty kierować do Administracji pod „Janina W."

Krawiec damski

poszukuje posady, może być angażowany do innego miasta lub zagranicę. Posiada długoletnią praktykę, kawaler. Łaskawe oferty do admin. „Kurjera Wileńsk." pod „krawiec W. D."

Przedstawicieli

i **agentów** branży lakierniczej poszukuje fabryka. Poważni reflektanci zechcą złożyć zgłoszenia pod „Emalje" do admin. „Kurjera Wileńskiego"

Na wieś najchętniej na probostwo

poszukuje posady

osoba w średnim wieku gospodyni z gotowaniem. Łaskawe oferty ul. Żydowska 10 m. 25 dla gospodyni

Poszukuję posady

maszynistki lub biuralistki, chętnie zgodzę się na ekspedjentkę lub każdą pracę. Zgł do Adm. „Kurjera Wileńskiego pod „Z."

Dzierżawę

majątku 100—150 ha w promieniu 25 km od Wilna poszukuje agronom poznańczyk z odpowiednim kapitałem o ile możności od zaraz. Łaska. zgłosz. do Administracji—Agronom



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób,—zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50 Sprzedaż w aptekach i drogerjach (skl. aptecznych.)

PRACOWNIA

pasów, gorsetów i biustonoszy

Św. Jańska 2 **„JANINA"** **Św. Jańska 2**

zawiadamia Wielce Szan. Klijentki, że po dłuższej nieobecności w Wilnie powróciła właścicielka firmy i bogato zaopatrzyła swój skład w ostatnie modele i najnowsze materjały

PROSZKI

„KOWALSKINA"

STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH

BÓLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU"



Lekarz-Dentysta **L. FRYDMAN** | Technik dentystyczny **C. FRYDMAN**

przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalnej 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32.

ZĘBY SZTUCZNE, **korony porcelanowe** (Jacket)

DOKTÓR

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator szpitala Sawicz choroby skórne, weneryczne kobiece. ul. Wileńska 34, tel. 18—66. Przyjmuje od godz. 5—7 w.

DOKTÓR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **ul. Zamkowa 15** telefon 19-60 Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

DOKTÓR

D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz. **ul. Wileńska 28, tel. 2-77**

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **Wileńska 7**, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, **ulica Mickiewicza 4.** telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

DOKTÓR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, **Ul. Wielka Nr. 21**, telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

Doktór Medycyny

Cymbler

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej, telefon 15-64, przyjmuje od 9—2 i od 5—7 1/2

Doktór Medycyny

I. Rucznik

(okulista)

przeprowadził się na ul. Zawalną 30, m. 7., telef. 7-80 Przyjmuje od 9—12 i 4—7.

Lekarz-Dentysta A. Minkier

Dynaburska 4 róg Nowogrodzkiej 88. Przyjm. od 9—1 i 4—7 Choroby jamy ustnej, zębów, sztuczne uzęb., mostki i koronki

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R.M.S.W. № 1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Szczenięta

dobermany — sprzedam Krakowska 46—2, od g 12—4

PLAC

do sprzedania na Pośpieszce przy ul. Pięknej 9. Dow. się w Adm. „Kurj. Wil." od 10—3.

KUPIĘ DOM

murowany w centrum miasta Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod dom

DOMEK

o 3-ch mieszkaniach własna ziemia do sprzedania Tr. Batorego 5

Z powodu wyjazdu

sprzedam DOM

murowany b. tanio. O warunkach dowiedzieć się ul. Zwierzyniecka 31 u właściciela domu

Małe 4-pokoj. mieszkanie do wynajęcia

ul. Gimnazjalna 4

5 pokojowe mieszkanie

z wodą do wynajęcia Pióromont 11

Mieszkania

2 pok. z kuchniami słoneczne ciepłe do wynajęcia Stara 33 i Trakt Batorego 5

Mieszkanie

5-cio pokojowe ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia Kasztanowa 2

Do wynajęcia

mieszkanie składające się z 4 pok., przedpok., kuchni z wygodami, ul. Szopena Nr. 4. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

Do sprzedania

pokój stołowy, wózek i składane krzesło dziecinne w b. dobrym stanie. Oglądać można w godz. popołudniowych. Zaułek Św. Michalski 10 m. 3

Studentka

1-go roku prawa poszukuje posady, zna francuski, rosyjski, łacinę, fortepian pisanie na maszynie. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego" sub „Halina"

FRANCUSKIE!

Młoda paryżanka udziela lekcyj francuskiego. Uczy dzieci i dorosłych — doskonały akcent. Zgłoszenia: ul. Wielka 10, m. 1, od godziny 8—10 i od 16—20 u nauczycielki francuskiego

Lekcyj angielskiego i francuskiego

udziela po powrocie ze studjów zagranicznych (Combridge-Sorobonne) wg najnowszych metod (także systemem „Linguaphone" na płytach) Annette Rabinowicz Zamkowa 18/8, wejście z zauł. Św. Michała 2.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil." pod b. nauczyciel.

ODSTĄPIĘ

natychmiast mleczarnię i owocarnię „Nasza Placówka" Mickiewicza 22.



PRACOWNIA

OBUWIA

M. DRZEWIŃSKI

ul. Wileńska 35

(wejście od Pl Orzeszkowej)

Przyjmuje obstalunki i reperacje

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis